№ 110. Kraków 13 Maja — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	20	rocznie	zła. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25

[illegible] na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 maja.

Zgon Aleksandra Humboldta otrzymał znaczenie europejskiego wypadku. Znaczenie to przyznała mu opinia powszechna, utrzymując, że Humboldt do całéj należał Europy, a niebawem zapewnie dojdzie nas protestacya z tamtéj strony Atlantyku, upominająca się o część sławy tego męża. I słusznie, bo Humboldt jest własnością całego świata.

W liczbie krajów które walczą z Niemcami o udział w spuściznie umysłowéj jaką ów znakomity uczony zostawił, odznacza się Francya. Przypomina ona nietylko swoje tytuły naukowe do owéj sukcessyi, jako to: że główne swe dzieła wydał naprzód w języku francuskim, że w Paryżu naprzód wykładał sławny swój kurs o umiejętności świata, który potém powtórzony w Berlinie służył za punkt wyjścia do owego wiekopomnego dzieła *Kosmos*, ale nadto tytuły polityczne oparte na długim we Francyi pobycie, na stosunkach rozlicznych które w tym kraju zachował, głównie zaś na missyi jaką w r. 1830 miał sobie przez rząd pruski poleconą, udając się do Paryża dla uznania króla Ludwika Filipa.

Wzmiankujemy tu tę okoliczność jedynie, aby zapisać stronę polityczną życia Aleksandra Humboldta, strona umiejętności do nas nie należy. Misya ta dowodzi, że podobnie jak brat jego Wilhelm brał on udział w wielkich europejskich sprawach, pomimo swych niezliczonych prac i zatrudnień. Za dowód, że należał do stronnictwa liberalnego w Prusiech, najlepiéj posłużyć może przypomnienie ostatniego wotum tego męża na wyborach zwołanych po ogłoszeniu regencyi. Pomimo swego wieku i słabości, udał on się na wybory, aby głosem swym poprzeć kandydata liberalnego do nowéj Izby deputowanych. Jeżeli się nie mylimy, po raz ostatni wtedy publiczność widziała Humboldta. Od Nowego Roku nie bywał już na recepcyach dworskich, a Książę Rejent odwiedził w mieszkaniu gasnącego starca, którego sława zawsze równym jaśniała blaskiem.

Jeżeli prawdą jest, co tylekroć powtarzano, że Aleksander Humboldt obok wielkości na polach nauki zdobytéj, miał słabostkę miłości własnéj, szkoda że nie mógł być jak niegdyś Karol V świadkiem wrażenia, jaki zgon jego sprawił w Europie. Odgłos jaki miała śmierć jego w całéj Europie w dzisiejszych tak ważnych okolicznościach, byłby go niezawodnie zadowolnił: dźwięk trąby głoszącéj jego sławę był tak potężny, iż niedał się zagłuszyć chrapliwym tonom surmy wojennéj.

Korespondencya Czasu.

Berlin 10 maja.

† Dziś przed południem odbył się pogrzeb Aleksandra Humboldta. Od wielu lat nie widziano tu równie wspaniałéj uroczystości pogrzebowéj. Porównać ją tylko można z pogrzebem poległych w boju w dniach marcowych 1848. Jak wtedy tak i dziś cały ruch publicznego i prywatnego życia stolicy zatrzymał się na chwilę, aby ustąpić miejsca uroczystemu obrzędowi. Nie orszak pewnych sfer rządowych, pewnych korporacyj, towarzystw, krewnych, przyjaciół, znajomych, przeprowadzał wyłącznie zwłoki zmarłego z prywatnego mieszkania jego do katedry ewangielickiéj na tymczasowe złożenie, lecz wszystkie klasy i stany ludności stołecznéj w niezliczonych tłumach, już to towarzysząc już przypatrując się pochodowi wspaniałego konduktu. Program przepisał dniem wprzód jego porządek. Szła na czele służba zmarłego i rodziny Humboldtów, po niéj uczniowie uniwersytetu, za nimi muzyka, duchowieństwo, potém osoby niosące ordery, których zmarły miał bez liku, daléj karawan z trumną, zaprzężony sześcią królewskiemi końmi, otoczony służbą dworską, za nim znów osoby niosące znaki orderu Orła czarnego w gronie kawalerów tegoż orderu, następnie ministrowie, jenerałowie, najwyżsi dygnitarze dworu i państwa i znakomici cudzoziemcy, między którymi posłowie zagraniczni; daléj postępowały deputacye obu Izb sejmowych, wyżsi urzędnicy i oficerowie, akademia sztuk i umiejętności, uniwersytet in corpore, deputacye towarzystw uczonych, na końcu magistrat i reprezentanci miasta, wszyscy w galowém ubraniu, po których osoby wszelkich stanów i urzędów, przyłączający się dobrowolnie do orszaku. Zamykały orszak powozy królewskie, książęce i inne w nieprzejrzanym rzędzie. Służba królewska wniosła trumnę do kościoła, za którą postąpił cały orszak. Cały dwór był na nabożeństwie. Kazanie miał nadworny kaznodzieja Hoffmann. Uroczystość cała trwała od 7éj do 11éj przed południem. Pogoda była najpiękniejsza. Palmowe gałęzie, które nieśli uczniowie uniwersytetu otaczający trumnę, rozerwane były na pamiątkę. Wieczorem zwłoki przeprowadzono do Tegla, posiadłości Humboldtów położonéj w bardzo pięknéj okolicy pod Berlinem. Słyszę, że po otwarciu testamentu znaleziono dwa opieczętowane listy królewskie, z których pierwszy oznajmia wolę N. Pana opłacenia wszystkich długów zmarłego, drugi przyrzeka wypełnić wszystkie życzenia i postanowienia jego zawarte w testamencie. Bibliotekę i wszystkie zbiory zapisał podobno zmarły swemu wieloletniemu kamerdynerowi i towarzyszowi podróży, p. Seiffartowi, radząc, aby to wszystko sprzedał i zamienił na kapitał. Ostatni tom „Kosmosa" przygotowany jest całkowicie do druku, i trzy arkusze już są wydrukowane. Wszystkie inne papiery, manuskrypta, korespondencye mają się znajdować w największym porządku. Umarł mąż, który był, rzec można, obywatelem świata w najobszerniejszém znaczeniu słowa, bo położył sobie za cel życia, wskazać mądrość Boską, rozlaną w całém stworzeniu, mniéj dbając o tę, którą się ludy ziemi rządzą w swoich społeczeństwach. Dzienniki podadzą wam bliższe szczegóły ostatnich chwil życia, pogrzebu i ostatniéj woli zmarłego.

Jutro przychodzi w Izbie poselskiéj wniosek posła Bentkowskiego pod obrady. Pojutrze będą obradowane projekta rządowe dotyczące pożyczki. Być może, że sejm jeszcze w bieżącym tygodniu będzie zamknięty. Wczoraj obradowano nad petycyami i kilku wnioskami mniejszéj wagi. Jedna tylko petycya dotycząca tak zwanych „regulatywów" szkolnych, wydanych przez przeszłego ministra oświecenia dla instrukcyi szkół niższych i wiejskich, wywołała dłuższą zasadniczą dyskusyą. Wsteczność i postęp, obskurantyzm i oświata były tu znowu w walce z sobą. Rozumie się, że Izba oświadczyła się przeciwko systemowi wychowania byłego ministra.

Jenerał Willisen udał się w nadzwyczajnéj missyi na Drezno i Pragę do Wiednia. Są tu jeszcze osoby, które wierzą w możebność wstrzymania wojny włoskiéj, chociaż ta już się rozpoczęła. Pewna bowiem jest, że Prusy będą i wśród szczęku oręża pośredniczyły. Powołanie to wyrzeczone zostało w ostatnich aktach rządowych, przedłożonych sejmowi. Tymczasem przygotowania wojenne idą swoją drogą.

Paryż 8 maja.

E. Od dawna krążyły pogłoski o bliskich zmianach zajść mogących w ministeryum. Wczoraj sprawdziły się. Przed dwoma dniami głoszono o nieukontentowaniu Cesarskiém z zarządu marszałka Vaillant w wydziale wojny. Zarzucano mu brak sprężystości i zdolności administracyjnych, i przytaczano, że zapytany onegdaj przez Cesarza: „czyli pewien pułk z Algieryi do Genui przybył?" odpowiedział „iż nie wie, lecz zaraz się zapyta". Na depeszy zaś to zapytanie mieszczącéj, dołożył te dwa słowa: „odpowiedzieć że przybył". Jeden z adjutantów Cesarskich miał spostrzedz te słowa dodane i zawiadomił o nich Cesarza. Usunięcie więc marszałka z ministeryum było niewątpliwém. Z wielkiém więc zadziwieniem dowiedziano się wczoraj, że marszałek Vaillant nietylko członkiem Rady tajnéj mianowany, ale nadto po marszałku Randon najważniejsze w dzisiejszych okolicznościach i najzaszczytniejsze miejsce szefa sztabu „Major Général" otrzymał. Twierdzą powszechnie, że marszałek nie posiada miłości wojska, sam zaś wielkim jest miłośnikiem ogrodnictwa, i z największém upodobaniem dziś jeszcze zajmuje się kwiatami, drzewami i jedwabnikami. Wybór więc ten nie zaspokoił oczekiwania publiczności, mniemają, że byłby właściwiéj padł na jenerała Martimprey lub Trochu. Marszałek Randon ma się odznaczać znakomitemi zdolnościami administratora, które dziś w ministerstwie wojny będzie miał sposobność rozwinąć. Żałują powszechnie że p. Royer ustępuje z wydziału sprawiedliwości, w którym zaszczytne wspomnienie zostawia. Książę Padwy był dawniéj prefektem Wersalu, jest on w całéj sile wieku, wiele po jego sprężystości wróżą, a o gorliwości nie wątpią znając jego głębokie przywiązanie do Cesarza, i do dzisiejszego porządku rzeczy. Hrabia Walewski w nagrodę trudów łożonych w celu utrzymania pokoju, i otwartości z jaką z swojém przekonaniem występował, a która korzystną się okazała, został powołany do Rady tajnéj. Okólnik ministra oświecenia i wyznań do arcybiskupów i biskupów zaspokajający sumienia katolickie — artykuły umieszczone w dzienniku *Pays*, którego zarząd od tygodnia objął pan Granier de Cassaignac, i który w związku z ministerstwem spraw zagranicznych zostaje, przekonywują, że rząd cesarski usiłuje odjąć wojnie wszelki charakter rewolucyjny i anti-katolicki. Artykuł w dzienniku *Pays*, wyrażający się z uszanowaniem o księżnie Parmeńskiéj, oceniającéj jéj charakter i mądrość jéj zarządu, powszechną ściągnął na siebie uwagę. Czytało go chętnie stronnictwo legitymistyczne, które się czuje obrażoném wzmianką w proklamacyi Cesarskiéj „o nieuleczonych stronnictwach, które się zwykły z nieprzyjacielem sprzymierzać". Legitymiści nie powinni byli dzisiaj do siebie tych słów stósować, bo aczkolwiek przeciwni byli wojnie, dziś, gdy wybuchła, jedni pozostają w szeregach wojskowych, drudzy spieszą do nich, aby walczyć pod sztandarem narodowym. Książę Chartres, który jak wiadomo wszedł do służby sardyńskiéj, napisał do jednego z przyjaciół swoich bardzo piękny list, w którym oświadcza: „iż gdy nie może służyć pod chorągwią Francyi, chce przynajmniéj jak najbliżéj jéj pozostać".

Cesarz ma wyjechać do wojska we wtorek 10go. Na pożyczkę 500 milionów franków zebrano wczoraj pierwszego dnia w samym Paryżu podpisów 300 milionów. Milliardy rządby zebrał, gdyby ich potrzebował. Margrabia Azeglio wracając z Londynu, przejeżdżał przez Paryż, i w zeszły czwartek wyjechał do Turynu. Lord Derby tak się nieprzychylnym sprawie którą margrabia wyobraża, okazał, iż pomimo ponawianego żądania, na chwilę mu tylko posłuchanie przed wyjazdem udzielił. U innych mężów stanu Anglii posłannik sardyński przychylniejsze znalazł przyjęcie. Baron Hübner jak już wiadomo opuścił Paryż. Córki jego jeszcze pozostały. Starszéj ślub z p. Nau majętnym właścicielem ma się w tych dniach odbyć.

Wstąpił tu w przejeździe na dni kilka przełożony klasztoru Kapucynów w Lublinie wsławiony w Królestwie Polskiém z gorliwości religijnéj, z wymowy kaznodziejskiéj, z wysokiego ukształcenia O. Prokop, i w dniu wczorajszym w kościele Wniebowzięcia przemówił z ambony do Sióstr Miłosierdzia Ś. Wincentego à Paulo. Z pokrzepieniem ducha, z zajęciem religijném słuchaliśmy pięknego słowa jego. Wziął on za tekst przemowy te wyrazy: „Gdzie jest kobieta, tam nędza nie jęczy" — i wybornie je rozwinął. Wykazał trafnie jaka różnica skuteczności działania filantropii, która się ogółowo ludzkością zajmuje, a religii, która nad pojedyńczym człowiekiem straż i opiekę rozciąga. Gdy wspomniał kaznodzieja z głębokiém uczuciem o poświęceniu i dobroczynności, jakie tu w stolicy Francyi ujrzał, sam się rozrzewnił i słuchaczy rozczulił. Mamy nadzieję, że jeszcze raz za powtórną bytnością w Paryżu, która ma wkrótce nastąpić, usłyszymy gorące słowo polskiego kaznodziei.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZUAWY I TURKOSY W GENUI.

Dziennik *Presse* podaje list pisany przez naocznego świadka wylądowania posiłkowych wojsk francuzkich przybyłych z Algieru. Ciekawy ten obrazek, w którym autor trafnie odmalował fizyonomią afrykańskiego żołnierza, da nam poznać część jedną aktorów powołanych na nową scenę wojenną; a chociaż publiczność zaznajomiła się z nimi poniekąd w niedawnéj walce pod murami Sebastopola, jednakowoż w rysie tym nie brak świeżości postrzeżeń.

„Od wczoraj, to jest od 28go kwietnia, powiada autor listu, same czoło francuzkiéj armii przeciąga po ulicach Genui, i wylądowanie trwa dotąd. Są to Zuawy i Turkosy w świecących, teatralnych mundurach, niemniéj żołnierze legii cudzoziemskiéj. Genueńczycy od wielu dni wyglądali okrętów z wielkiém utęsknieniem; co rano tłumy biegły na Darsenę i do St. Pier d'Arena, kierując teleskopy i perspektywy wszelkiego rodzaju i wielkości, ku téj linii, gdzie morze spływa się z powietrzem. Nakoniec oczekiwanie spełniło się; czarne dymiące gmachy parowców zbliżające się coraz ku lądowi, stanęły w miejscu; łodzie zaczęły przewozić osadę do portu, i gdy pierwszy Zuaw wyskoczył na brzeg z wesołą twarzą jakby wysiadł na rodzinną ziemię, a jeszcze wzrokiem krwawym, właściwym afrykańskiemu żołnierzowi cisnął do koła, co mu nadawało wyraz ostrowidza padającego na zdobycz— okrzyk radości zagrzmiał bez końca; głuszące powitanie rozległo się w powietrzu, chustki wiewały, a kapelusze i czapki leciały w górę. Zuawy odpowiedzieli uśmiechem prawie protekcyjnym poczciwéj dziatwie starego grodu dożów, a jeden z nich spytał młodego rybaka z tą uprzejmą grzecznością francuzkiego *savoir vivre*, która na równiach afrykańskich doszła do zupełnéj dojrzałości: *Coch... mon ami* macie dobrą anizetkę! I mówiąc to stał na tém samém miejscu, gdzie niegdyś Verina zepchnął był w morze księcia Fieska, który się nieco rozumiał na włoskiéj wolności.

„Dzisiaj udałem się na St. Pier d'Arena, gdzie część wysadzonych wojsk stanęła obozem. Żołnierze wszyscy pili kawę; jest to zwyczaj tak praktyczny i dogodny, że go śmiało każdéj armii zalecić można. Po długim rannym pochodzie, po zmęczeniu się w bitwie; w ogóle, gdy ciało znuży się nadzwyczajnym trudem i wysileniem, a duch, sprężystość i energię utraci, natenczas kubek kawy w jednem mgnieniu ożywia żołnierza i stawia go na nogi, a co największa oszczędza mu gotowania obiadu wymagającego długiego zachodu i straty czasu.

„Obozowali więc porozdzielani w malownicze grupy, zawsze rozmowni i w dobrym humorze, a ja miałem dość czasu spotkać się z niejedną twarzą znaną mi dawniéj z wojny krymskiéj lub afrykańskiéj.

„Zuaw przybrał dziś dumniejszy wyraz, niż kiedykolwiek, a to w wewnętrznem przekonaniu, że jest powołanym do odegrania jakiéjś wielkiéj roli w przygotowującym się dramacie. Najwierniejszy to giermek nowo napoleńskiego rycerstwa, i nieustannie czuwający stróż tego zbawcy społeczeństwa. — Restauracya i lipcowa rewolucya wydały go na świat, republika zastała go gaminem, a cesarstwo położyło na nim znamie ważności w dziejach świata. W obliczu, we wzroku Zuawa, niemniéj w jego postawie, wyrytą jest głębokiemi rysami historya Francyi z ostatnich lat trzydziestu. Cała zaś jego istota wyraża jakby odblask nowego Napoleonizmu. W armii nadają mu przydomek Szakala, i takim też jest: śmiały, przebiegły, niezważający na nic, chciwy zdobyczy, zepsuty na wskróś, ale mimo tego obdarzony najwyższemi przymiotami żołnierza, które umie z właściwym dowcipem francuzkim przed światem pokazać.

„Turkosy tworzą sobie tylko właściwy widok; namioty ich od wczoraj obleżone są przez połowę ludności genueńskiej, która im się przygląda z uczuciem ciekawości i tajemnéj trwogi. Jakiś nawet tłusty mieszczanin genueński stojący obok mnie, westchnął głęboko i rzekł: *Poveri Tedeschi!*— Z temwszystkiem ci Berberejczycy nie są tak bardzo przeraźliwi. Arab tylko wtenczas bywa użytecznym żołnierzem, jeżeli jest użyty w znanym sobie kraju do prowadzenia wojny partyzanckiej; przeciwnie w obcych stronach traci zaufanie w siebie i nieumie korzystać z położeń miejscowych; również bardzo podlega zgubnemu wpływowi obcego klimatu, a wogóle bywa więcéj ostrożny niż waleczny.

„Przebiegłszy rzędy namiotów, kiedym się dostał na lewe skrzydło obozu opierające się o wzgórek zachodzący językiem w morze, doleciały mię nagle dźwięki mowy niemieckiéj.

Byli to żołnierze legii cudzoziemskiej, która tam rozbiła swój obóz. Niepodobna mi było oprzeć się smętnemu wzruszeniu, na odgłos tego języka i na widok silnych i rosłych postaci moich rodaków (autor tego listu Niemiec) zmięszanych z takimi trzpiotami jak Francuzi i z pół dzikimi synami północnéj Afryki.

Genueńczycy otaczali ich tłumnie i dziwili się tym francuzom mającym jasne włosy; albowiem dla Genueńczyka każdy jest francuzem co ma niebieski surdut i czerwone spodnie; dla tego może żaden z nich niedomyślał się nawet, że ci żołnierze należą do tego samego narodu przeciw któremu usta ich zieją same przekleństwa. Legia cudzoziemska składa się ze wszystkich narodowości. Są to powiększej części rozpaczliwi straceńcy, co porzucili ojczyznę przed mającą dosięgnąć ich ka-

Paryż 7 maja.

Jeden z rodaków przybyłych świeżo do Paryża mocno się zdziwił, kiedym mu powiedział, że we Francyi ludzie co mają sto lub dwakroć sto tysięcy fr. majątku, w biórach lub przedsiębiorstwach pracują. „U nas— rzekł— taki człowiek uważałby się za pana i przestałby pracować.“ Podnoszę powyższe słowa, bo one oznaczają różnicę dwóch społeczności i różnicę ich wyobrażeń o pracy. Anglicy jeszcze więcéj pracują niż Francuzi, Anglia nie przestaje na małem, choćby na 500,000 fr., ale we Francyi wszyscy już dostatecznie pracują i stopień ich pracy, to jest wysokość zarobionego majątku coraz bardziéj się podnosi. W dzisiejszéj Francyi ten co ma sto lub dwakroć sto tysięcy fr., nie przestaje na téj summie, wkłada ją w ziemię, fabrykę, kopalnię lub handel i daléj pracuje. Ojciec nie dzieli majątku za życia między dzieci, trzyma go sam do śmierci, dając dzieciom zapomogi lub posagi i dzieci są zmuszone pracować. Znam familię włościańską z pod Tours, któréj przedstawia następujące wnętrze, ojciec mając 15,000 fr. ożenił się z kobietą, która miała 10,000 fr. posagu. Pracując usilnie i przemyślnie przez lat 40, przyszedł do 200,000 fr. majątku. Ma on sześcioro dzieci, ale żadne nie jest w domu i każde pracuje. Dwóch synów trudni się rolnictwem, jeden jest episierem, jeden jest stelmachem, jeden woźnym w prefekturze, dwie córki poszły za mąż, jedna za włościanina a druga za młynarza. Ojciec nie daje nic dzieciom, chociaż niektóre są w potrzebie, każe im pracować. Tymczasem kapitalizuje procenta i jeżeli pożyje z 10 lat, rachują, że zostawi ze 400,000 majątku. Dopiero po jego śmierci dzieci dostaną po 65,000 fran. Wszystkie familie francuzkie żyją podobnie. Każdy tu coś ma, bo wszyscy pracują. Familie zdają się żyć nie dla siebie, lecz dla powiększenia familijnego kapitału. Nieraz wydziwić się nie można jak człowiek, który zajmował najniższe szczeble społeczne przychodzi przez rezultat pracy i sukcesye do znacznego majątku w wieku podeszłym. We Francyi są córki oberżystów lub kupców, które zajęte są przy stole lub w sklepie, a które mają 100,000 lub więcéj posagu. Jedna panna pod Wersalem robiła séry swego imienia, chociaż była jedynaczką i ojciec jéj przyszedł do 300,000 majątku. We Francyi praca, szczególniéj z kapitałem, braną jest za rozrywkę, a otrzymany zysk za osłodę życia. Nikt nie wstydzi się być dorobkowiczem, bo wszyscy są dorobkowiczami. Znam jednego sapera, który pracował przy budowaniu fortyfikacyi paryzkich, saper ten wziąwszy dymisyę został wydobywaczem kamieni z ziemi i zarabia dziś ze 25,000 fr. rocznie. Ci co zaczynają z małym kapitałem, przychodzą do niego przez oszczędność. Nikt nie może sobie wystawić oszczędności francuzkiéj posuniętéj nieraz do przesady. Francuz jak oszczędza, nie wyda jednego grosza na darmo. Żony posuwają w domu rządność do zadziwienia. Skrzętność Francuzek jest znana. Ta żona, która trudniła się cały dzień gospodarstwem, która zgotowała obiad, siada do niego z gośćmi pięknie ubrana i okrasza zebranie wesołością lub dowcipem. Francuzi odznaczają się także duchem przechowawczym. Ten co ma majątek uważa sobie za honor, za religijną powinność, aby go nie strwonić. Wystawcie sobie naród, który nie traci co ma, który ciągle pracuje, który oszczędza i kapitalizuje, a zrozumiecie przyczynę olbrzymiego podnoszenia się Francyi i jéj potęgi wewnętrznéj. Francuz nie pracuje jeszcze tyle co Anglik, brakuje mu także niektórych przymiotów właściwych Anglii, ale natomiast ma to czego Anglii nie dostaje, ma ogrom ducha przechowawczego. Francuz nie ryzykuje tyle co Anglik, ale też tyle nie traci. Chociaż żywy i przemyślny, Francuz pokazuje roztropność w zysku, co w częstych przesileniach krajowych daje mu wyższość nad Anglikiem.

Dzisiejsze obyczaje francuzkie są następstwem przemiany jaką zaprowadziły w wyobrażeniach reformy 1789. Przed tym rokiem pracowitość była tylko udziałem mieszczaństwa. Włościaństwo było w stanie obumarłym, a wielka własność uważała pracę za rodzaj niesławy. Przed rokiem 1789 szlachcica francuzkiego definiowano: „zwierzęciem robiącym długi.“ Szuler i bankrut nie tracił na sławie i był przyjmowany po najlepszych domach. Dziś wszystko to się zmieniło. Każdy czy wielki czy mały pracuje, każdy płaci swe długi, a bankrut idzie do kryminału. Praca została uzacnioną. Od r. 1789, to jest przez lat 70, Francya zrobiła postęp jakiego nie zrobiłaby przez dwa wieki, gdyby była zachowała dawne wyobrażenia. We Francyi przychodzą do majątku nie sami starozakonni i cudzoziemcy, lecz wszyscy. Wnętrze dzisiejszéj Francyi jest jędrne i zdrowe. Jędrność ta tryska, że tak powiem, peryodycznie. Od r. 1854 Francya zrobiła miliardową pożyczkę i w przyszłym tygodniu zrobi nową półmiliardową. Na wszystko znajdują się tutaj pieniądze, bo każdy ma zasoby i każdy używa ich umiejętnie.

Rzym 4 maja.

Podczas ostatnich kilku dni oczekiwano z niecierpliwością z Paryża odwrotnego rozkazu co do oddalenia się ztąd załogi francuskiéj. Nareście przybyła depesza telegraficzna od ministeryum wojny — wojsko zostaje i powiększonem nawet będzie o tysiąc ludzi. Jedna baterya artyleryi wymaszeruje, ale jak słychać zastąpi ją inna, która przybędzie później z Francyi. Ten krok rządu francuskiego zadowolnił wszystkich przyjaciół porządku, tembardziéj, że Ojciec św. liczyć nie może na swoje wojsko. Gdyby Francuzi Rzym opuścili nastąpiłyby natychmiast rozruchy, btóreby nie były wcale tak umiarkowane jak w Toskanii. Emigracya do Piemontu odbywa się teraz na wielką skalę ułatwiona graniczną a wspólnie z Piemontem działającą Toskanią. Dezercya z wojska papieskiego jest dość znaczna nawet z pułku złożonego z cudzoziemców nazwanego „Regimento Estero“. Na poparcie tego, że na wojsko tutejsze liczyć nie można, muszę dodać, że przed trzema dniami kiedy jenerał di Gregorio przemówił do dwóch szwadronów dragonów i zakończył swoją mowę wołając: „Niechaj żyje nasz Ojciec ś.“ nie dał się słyszeć ze szeregów ani jeden głos. Papież więc i spokojność w Rzymie zabezpieczeni są obecnością Francuzów. Gdyby Bolonię i w całą Romanię wojska austryackie dla strategicznych lub jakichkolwiek przyczyn opuścili, możecie być pewni, że powstanie nastąpiłoby zaraz i nikt przewidzieć nie może jakiby wzięło kierunek.

Ci co przejeżdżają z Florencyi mówią, że tam największy porządek panuje, i że niktby się nie potrafił domyśleć, iż nastąpiła tam ważna zmiana. Dzisiaj rozeszła się wiadomość, za którą wcale nie ręczę, jakoby część wojska toskańskiego miała się posunąć ku Bolonii. Cel nie wiadomy, czy dla bronienia granicy, czy dla wywołania rozruchów w Państwie Kościelnem.

Ze stanem zdrowia króla Ferdynanda, który się znowu ostatniemi dniami pogorszył, powiększyły się intrygi przy dworze neapolitańskim. Królowa pracuje za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy, książe Syrakuzy i jenerał Filangieri za reformą i za połączeniem się z Piemontem, partya francuska za Muratem, jednem słowem i tam lada dzień wybuchnąć mogą rozruchy.

Król Pruski i cały jego dwór nie mogąc już pojechać do Florencyi a nie chcąc przejeżdżać przez Francyą udali się wprost na Ankonę, Wiedeń do Berlina.

Wczoraj na wieczorze u ambasadora francuskiego ks. Gramont widzieliśmy jeszcze ambasadora austryackiego hr. Colloredo i pierwszego sekretarza przy tymże poselstwie bar. Gravenegg.

Kraków 12go maja. Czytamy w wczorajszéj *Krakauer Zeitung* podziękowanie c. k. Prezydyum Rządu krajowego w Krakowie, wyrażone Dr. Adalrychowi Heyzman, praktykantowi przy c. k. bibliotece uniwersyteckiéj krakowskiéj, który ofiarował przez ciąg trwania wojny z pobieranéj przez siebie płacy w ilości 315 zł. w. a. miesięcznie po 6 zł. 25 kr. w. a., na cel utworzyć się mogącego w Galicyi korpusu ochotników, lub na jakibądź inny cel wojenny.

Z powodu pożaru w Brodach, J. C. K. Ap. Mość wysłał tamże, jak donosi *Gazeta Wiedeńska*, jenerała Springensfeld ze znaczną summą pieniężną przeznaczoną na wsparcie poszkodowanych.

— Dziś przed południem przybył tu J. C. W. Arcyksiążę Karol Ferdynand w przejeździe swoim z Wiednia do Lwowa.

— Onegdaj przybył do Krakowa dowódzca armii jenerał jazdy hr. Schlik.

Lwów 7go maja. Urzędy obwodowe w Tarnopolu i w Złoczowie, uwzględniając obecne okoliczności, wydały rozporządzenie częścią z własnego popędu, częścią na prośbę 4go batalionu piechoty z pułku księcia Nasauskiego N. 15, w skutku którego złożony z 724 ludzi transport uzupełniający rzeczony pułk, z Tarnopola do Jezierny, ze Złoczowa do Olszanicy, następnie z Kurowa do Podbereść i z Winnik do Lwowa za pomocą bezpłatnych podwód przewieziony został. C. k. jeneralna komenda krajowa z przyjemnością widzi się spowodowaną, nowy ten dowód godnéj pochwały uczynności mieszkańców wiejskich do publicznéj podać wiadomości, i dotyczącym gminom przez pomienione urzędy obwodowe objawić najgorętsze uznanie za czyn ten patryotyczny, o którym wyżéj donieść również nieomieszka.

Wiedeń 11 maja. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza w języku francuskim odpis listu przesłanego przez bar. Hübnera, hr. Walewskiemu, datowanego z Paryża w dniu 2 maja 1859. List ten brzmi:

„Ponieważ sprawujący interesa poselstwa francuskiego w Wiedniu zażądał pasportów swych za pomocą noty, którą dziś rano wręczył hrabiemu Buol, otrzymałem rozkaz od rządu mego opuścić Francyę wraz z ciałem poselskiem. Mam przeto zaszczyt upraszać W. Eks., abyś mi raczył kazać wydać paszporta.

„Rząd holenderski odpowiadając życzeniu, jakie mu rząd cesarski objawił, upoważnił reprezentanta swego w Paryżu i ajentów swych konsularnych w portach francuskich, aby się podjęli przez ciąg nieobecności poselstwa urzędowéj opieki nad poddanymi austryackiemi, przebywającemi we Francyi.

„Racz panie hrabio przyjąć zapewnienie najwyższego szacunku, z jakim mam zaszczyt być Waszéj Ekscelencyi i t. d.“

— Zaciąganie się książąt zagranicznych do armii cesarskiéj, mnoży się z każdym dniem. W tych dniach przybył książe Mikołaj Nasauski w celu wstąpienia do wojska austryackiego. Książe Wilhelm Schaumburg-Lippe zjechał również do Wiednia, aby J. C. Mości ofiarować usługi swe na czas wojny. Książe Wilhelm jest synem panującego księcia Schaumburg-Lippe, który rozległe ma posiadłości w Czechach, Morawii, Sławonii i na Węgrach. W ostatnieh dwóch tygodniach przybyło wiele Hanowerczyków, ażeby walczyć za sprawę Austryi.

— J. Ś. Papież przyjął do urzędu swoich prałatów domowych hr. Gustawa Belrupz Tyssac kanonika katedralnego ołomunieckiego.

— Królestwo pruscy przybyli w dniu 10 b. m. o godz. 10éj z rana osobnym pociągiem dworskim z Lublany do Gradecu.

— Czytamy na czele wieczornego numeru *Gazety Wiedeńskiéj* z 11go t. m.:

„List z Poznania w *Neue-Preuss. Ztg*, mówi powtórnie o rozbudzonym duchu panującym w téj prowincyi polskiéj. „„Instrukcye przesłane przez hr. „Walewskiego z Paryża do osób zaufanych w Po-„znańskiem — pisze korespondent tego berlińskiego „dziennika — napominają usilnie, aby się wstrzy-„mano od wszelkiego niewczesnego wybuchu poli-„tycznych namiętności, któreby zniszczyć mogły „porozumienie zręcznie zaprowadzone pomiędzy „Francyą i Rosyą, jakiego Cesarz Napoleon konie-„cznie potrzebuje, aby wyjść zwycięsko z walki „przeciwko Austryi wiedzionéj.““ Instrukcye hr. Walewskiego — mówi daléj *Gazeta Wiedeńska* — dane zaufanym osobom w Poznańskiem, możnaby przeto w tych słowach wyrazić: co się odwlecze, to nie uciecze. Według *Monitora* z 19go kwietnia, Ludwik Napoleon Bonaparte, nigdzie, jak wiadomo, potępiać tego nie może, czego we Włoszech broni.“

Niemcy.

W d. 8 b. m. odbyła się w Berlinie ważna rada ministeryalna, w skutku któréj jenerał Willisen d. 9 wieczorem wyjechał do Wiednia. Misya jego jest częścią wojskowéj, częścią politycznéj natury i dotyczy najważniejszéj kwestyi, która w téj chwili pomiędzy wielkiemi gabinetami niemieckiemi na stół przyjść może. Rozumie się samo przez się pisze berliński korespondent *Fremdenblattu*, że podanie dzienników francuskich, jakoby Prusy przyrzekły neutralność, jest fałszywem, przeciwnie zachowały one sobie w pierwszem stadyum kryzys, póki taż nadal przewidzianą być nie może, wolność działania jak Anglia.

Stadyum to już, jak się zdaje, minęło, uzbrojenia przybierają wielkie rozmiary, i upatrywać można rozmaite oznaki powszechnéj mobilizacyi. W dniach 10 od 28 kwietnia zacząwszy, zakupiono 60,000 koni, ukompletowano całą jazdę i całą artyleryę wraz z landwerą; wysłużonym jednorocznym ochotnikom udzielony został rozkaz stawienia się do 6 tygodniowéj służby, ażeby później użyci być mogli jako oficerowie. Gdy dowodzący gwardyą artyleryi wezwał żołnierzy z 12éj bateryi i tym się zameldować kazał, którzy niewyruszą, lecz przy zakładzie pozostać sobie życzą, niezgłosił się nikt i musiano przystąpić do losowania, a wylosowani niemogli ukryć nieukontentowania swego. Księżna Leuchtenbergska znajduje się w Berlinie i zdaje się chcieć działać w interesie neutralności. Lecz rząd idzie spokojnie swoją drogą.

— Według *Gaz. Wiedeńskiéj* sejm w Wejmarze zezwolił w d. 6 b. m. jednomyślnie bez najmniejszéj opozycyi na uczynioną przez rząd W. Książęcy propozycyę kredytu w summie 500,000 talarów dla opędzenia kosztów mobilizacyi kontyngensu związkowego i wynagrodzenia w czasie pochodu wojska, oraz dał upoważnienie do rozpisania podatku wojennego według potrzeby, nieprzechodzącego ilości 3 fenigów od talara.

— *D. A. Zeitung* pisze pod d. 8 maja: Na posiedzeniu Bundestagu w d. 12 b. m., ma złożyć komitet w sprawach wojskowych sprawozdanie w przedmiocie świeżo od Austryi otrzymanych komunikacyj. Wniosek nad którym pomieniony komitet będzie obradował, ma zamierzać postawienie znacznéj obserwacyjnéj armii związkowéj nad Renem— mówią o 200,000 ludzi — ażeby Cesarza Napoleona zmusić do postawienia ze swéj strony również znacznéj siły na granicy, a tym sposobem ścieśnić rozwój jego sił we Włoszech.

Szwajcarya.

Poseł francuski margr. Turgot, uczynił radzie związkowéj szwajcarskiéj, następne oświadczenie:

„J. C. Mość widział się spowodowanym połączyć zbrojne swe siły z siłami sprzymierzeńca swego króla sardyńskiego, aby stawić czoło zaczepce wymierzonéj przez rząd austryacki.

„J. C. Mość wydał rozkazy, aby w ciągu wojny, któréj granice ścieśnić pragnie, dowódzcy jego siły lądowéj i morskiéj, przestrzegali ściśle praw terytoryów, żeglugi i handlu mocarstw, które pozostają neutralnemi, oraz aby szanowali stale względem tych państw zasady postawione w deklaracyi kongresu paryskiego z d. 16 kwietnia 1856.

„Cesarz ma nadzieję, że prawem słusznéj wzajemności, rząd związkowy, zechce wydać przepisy, aby obywatele szwajcarscy zachowali ściśle przez ciąg wojny obowiązki zupełnéj neutralności.

„Poseł francuski ma zaszczyt przy téj sposobności itd.

Francya.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów następujący okólnik datowany z Paryża w d. 8 maja b. r.

„Panie Prefekcie! Cesarz zaszczycił mnie sterem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nieukrywa-

---

rą, jednakowoż znajdują się między nimi ludzie z dobrem wychowaniem, tylko że albo popadłszy w jakie niezasłużone nieszczęście, albo też z żądzy awanturowania się i prowadzenia życia czynnego, zaciągnęli się do legii.

„Z niemałem zdziwieniem mojem, znalazłem w legii i Rosyan; przygody ich nie są bez interesu. Byli oni wszyscy jeńcami wojennymi, i w ciągu wojny krymskiej przebywali w Korsyce. W skutek namowy, że po pięciu latach służby dostaną rolę na własność w Algeryi, wstąpili w szeregi cudzoziemskiego legionu. Tym końcem około trzystu posłano do Afryki, a gdy legia powróciła z Krymu, porozdzielano ich po kompaniach. Potem obiecano im podwójną liczbę morgów gruntu, jeżeljby porzucili religię schyzmatycką. Większość przystała na to. W ogóle mają to być bardzo tędzy i służbiści żołnierze, rzadko kiedy zasługujący na karę. Po niejakim czasie zdarzyło się iż jakiś rosyjski pop zawitał do Afryki, kręcił się w prowincyi Oranu, gdzie stała legia cudzoziemska, wyszukiwał tych jeńców rosyjskich, dawał im pieniądze, i długie miewał z nimi rozmowy. W tydzień potem wyjechał z Oranu, a we trzy dni po jego wyjeździe, przynajmniej dwie trzecie części Rosyan zdezertowało z legionu. Wielu pochwytano i oddano do kompanij poprawczych. Dopiero teraz przed wymarszem z Afryki przeniesiono ich nazad w szeregi legionu.“

NOWE DROGI.

Powieść F. S. Dmochowskiego.

W końcu marca r. b. wyszła w Warszawie powieść p. t. *Nowe Drogi* przez p. F. S. Dmochowskiego napisana, o któréj krótka wzmienka była już w naszem piśmie. Zastanowimy się obszerniej nad tym utworem, nie tyle pod artystycznym ile pod względem użyteczności społecznéj, tem bardziéj, że nam nastręcza pole do uwag nad ważnemi kwestyami.

Powieść była niegdyś lekką rozrywką dla starszych, ponętą do czytania dla młodszych, a źródłem rozczulenia i exaltacyi dla płci pięknéj. Przeważały w niéj opisy nadzwyczajnych przygód i obrazy gwałtownych namiętności.

Takie były hiszpańskie i francuskie powieści rycerskie i ogromne foliały panny Skudery, opisujące przygody Cyrusa i Klelii, rozbójnicze przerażające romanse pani Radcliffe sentymentalne i aż do młdości tkliwe utwory pani Cottin, sielankowe rodzinne zarysy niemieckiego Lafontena i tym podobne.

Po wyczerpaniu i zużyciu tych rodzajów, gdy zamiłowanie w czytaniu wzrastało, autorowie udoskonalili powieści historyczne i obyczajowe, oparli je, nie na marzeniach i zmyśleniach, lecz na prawdzie. Obszerny zawód otworzył się przed niemi, a w nim pisarze z pięknym talentem i dokładną znajomością dziejów i ludzi dziś jeszcze bogate plony znajdują. Nadeszła epoka, w któréj wytoczono przed sąd opinii publicznéj, ważne kwestye społeczne. Powieściopisarze postrzegli, że to dostarczy im obfitego źródła. Wymienię tylko nazwiska Eugieniusza Sue i Fryderyka Soulié, panią Sand i Souvestra między francuzami; Bulwera, Dickensa i Jakeseja anglików, pani Becher-Stowe i Cumming w Stanach Zjednoczonych. W formie powieściowéj, przeprowadzili oni i rozpowszechnili te wyobrażenia i zasady, które dotąd zamieszczone tylko w rozprawach ekonomicznych i politycznych, nieprzystępne były ogółowi czytelników. Od nich to, zaczął się szereg powieści, z góry oznaczoną dążność mających. Wielu powstaje przeciw takiemu rodzajowi i utrzymuje, że artystyczność musi szkodować na tem, jeżeli autor do wytkniętego celu zmierzając, układa swoje obrazy pod pewnym naciskiem i przymusem. Jest w tem prawda, lecz gdy umysły potrzebują karmi nietylko lekkiej i przyjemnéj, lecz także gruntownéj pożytecznéj, gdy ważne prawdy najłatwiej rozpowszechniają się w narodzie, przez płody literatury wszystkim przystępne, ten najnowszy rodzaj powieści, może być bardzo pożytecznym, jeżeli obok zamierzonego celu, autor potrafi wzbudzić i utrzymać do końca zajęcie czytelników.

Dzięki Bogu, naszéj społeczności szczególniéj w Królestwie Polskiém nie zagraża jeszcze ogrom proletaryuszów, żyjących z dnia na dzień, bez rodziny, bez domowéj zagrody. Ziemia nasza zaopatrza we wszelkie potrzeby dzieci swoje, jeżeli szczerze i gorliwie biorą się do pracy. Kwestye zatém przez zachodnich pisarzy wprowadzone do powieści, mogą być dla nas dość obojętnemi. Lecz w ich miejsce mamy inne równie ważne, a temi są: położenie obecne i przyszłość właścicieli ziemskich, stan ludu wiejskiego, jego urządzenie, obecny i przyszły jego stosunek z szlachtą. Od lat trzech, zaczęto pisać o tych przedmiotach, bądź to do pism publicznych bądź też w osobnych rozprawkach i książkach. Nasi powieścio-pisarze nie pominęli téj kwestyi. Dwie powieści głównie opierają się na niéj. *Choroby wieku* Kraszewskiego i *Nowe drogi* Dmochowskiego. Kraszewski lęka się, żeby zajęcie się przemysłem, i urządzenie gospodarstwa na sposób zagraniczny nie *zgasiły ducha* w obywatelstwie naszém. Do tego celu skierował swoją powieść i układał wszystkie przygody osób do niéj należących. Dmochowski, w powieści *Nowe drogi* zamierzył wykazać, że połączenie przemysłu z gospodarstwem rolném, że zajęcie się, a nawet wyłączne oddanie się zawodowi fabrycznemu, korzystanie z wynalazków i ulepszeń w gospodarstwie obcém *nie scudzoziemczy nas* (są to słowa autora) *i owszem utrzyma nas przy ziemi odziedziczonéj po naddziadach.* Są to dwa odmienne założenia; które z nich ma prawdę za sobą, sąd publiczny wyrzecze.

(D. c. n.)

jąc przed sobą trudności misyi, jaką mi J. C. Mość powierzyć raczył, spodzewam się znaleść w mojem nieograniczonem poświęceniu się dla dynastyi cesarskiéj i w waszem poparciu siły potrzebne do dopełnienia méj powinności.

„Nazwisko moje, jest godłem wierności, tradycye mojéj rodziny wytykają mi drogę, jaką mam postępować i pójdę nią śmiało naprzód.

„Zmierzyliście już równie jak ja cały przestwór obowiązków, jakie wkładają na nas okoliczności.

„Cesarz odjedzie i stanie na czele naszéj bohaterskiéj armii. Podczas gdy dzielni żołnierze nasi zelektryzowani jego obecnością, z chwałą poniosą sztandar Francyi na pola bitew we Włoszech, potrafimy utrzymać przez czujną wytrwałość naszą, spokojność publiczną wewnętrz.

„W proklamacyi swojéj do ludu francuskiego Cesarz powiedział:

„Polecam Cesarzowę i syna mego męstwu ar„mii, która pozostaje we Francyi, aby czuwać nad „granicami naszemi i bronić ognisk domowych; „polecam ich patryotyzmowi gwardyi narodowéj; „polecam ich zresztą ludowi całemu, który ich o„taczać będzie tą miłością i poświęceniem, jakiego „codziennie tyle odbieram dowodów“.

„Wzniosłe te wyrazy poruszyły wszystkie serca.

„W obec obcych nikną niezgody stronnictw; wszyscy ci, którzy pragną utrzymania porządku wielkości i pomyślności Francyi, ciaśniejszem kołem otoczą dynastyę cesarską, która jest podwaliną gmachu społecznego.

„Liczę więc Panie Prefekcie! na twoje doświadczenie, na twoją energię i poświęcenie się dla Cesarza.

„Odjazd J. C. Mości może wzniecić obawy, starajcie się zapobiegać im i je rozpraszać; równie zdaleka jak z bliska myśl jego czuwać będzie nad Francyą.

„Cesarzowa wspierana światłem ostatniego, pełnego chwały brata Napoleona I, otoczona życzliwymi doradzcami, prowadzić będzie daléj jego politykę i jego dzieło. Ufajmy w przeznaczenie Cesarza i w opiekę Boga.

„Przyjmij Panie Prefekcie, zapewnienie mego szacunku. Minister spraw wewnętrznych.
A. książę *Padwy*.“

Włochy.

Gazeta Parmeńska z d. 2 maja ogłasza następną proklamacyę, którą księżna regentka wydała przed odjazdem swym do mieszkańców Parmy:

„My Ludwika Marya z Burbonów regentka w imieniu księcia Roberta I państwa Parmy; zważywszy, że pełne ludzkości chęci wielkich mocarstw niezdołały jeszcze doprowadzić do zebrania się kongresu europejskiego, na którym zaszłe trudności miały być zbadane i złagodzone słusznemi koncesyami i mądremi postanowieniami, oraz że tak blisko państw naszych królewskich wybuchła wojna, obowiązek matki nakazuje nam zabezpieczyć ukochane nasze dzieci od ewentualności wojny. Tym końcem postanowiwszy opuścić chwilowo nasze państwo, utworzyliśmy komisyę rządową z naszych ministrów, aby w ciągu nieobecności naszéj rządzili i zarządzali państwem w imieniu księcia Roberta I z wszelką służącą nam władzą, stósownie do przyjętych ustaw i form, i w potrzebie według osobnych instrukcyj, jakich im udzielamy w przewidzeniu nadzwyczajnych okoliczności. Spodziewając się objąć wkrótce napowrót regencyą, szczere i gorące wznosimy modły, aby ten kraj ukochany był zachowanym od wszelkich klęsk, i aby łagodność uczuć i rady rozumu panowały nad umysłami.“

„Dan w naszéj rezydencyi książęcéj w Parmie 1go maja 1859. (podp.) *Ludwika*.

Zaraz po ogłoszeniu proklamacyi powyższéj, ukazała się w tym samym numerze dziennika następująca odezwa datowana w Parmie 2 maja.

„Dokonana w dniu wczorajszym z dziwną zgodą wszystkich klas społeczeństwa pokojowa rewolucya, spowodowała podpisanych członków komitetu narodowego tego miasta, do ukonstytuowania się w prowizoryczną Juntę rządową dla państw parmeńskich w imieniu N. Króla sardyńskiego Wiktora Emanuela.

„Zamianowana przez Księżnę Rejentkę komisya rządząca, ulegając uroczystemu objawowi powszechnych życzeń, zrzekła się swéj władzy.

„Stan ten jest tymczasowy i póty tylko trwać będzie, póki komisarz Króla sardyńskiego rządów nie obejmie.

„Rządowi Króla uczynione już zostały właściwe komunikacye.

„Tymczasem niechaj trwający dotąd zupełny porządek coraz silniéj utrzymywanym będzie, niechaj oczy wszystkich ku jednemu tylko celowi się zwracają, to jest, aby siła narodu zwiększać się mogła dla skuteczniejszego popierania wojny o niepodległość włoską.“

(podp.) *Riva Salvatore; Armelonghi Leonzio; Maini Giorgio; A. Karbarini.*“

Indye.

Niemając przy dzisiejszch daleko groźniejszych i ważniejszych wypadkach w Europie, miejsca i czasu na skreślenie szczegółowe obecnego stanu rzeczy w Hindostanie, przedstawiamy go pobieżnie w krótkości, jedynie jako wskazówkę, która wraz z uwagą na teraźniejszy wewnętrzny stan Wielkiej Brytanii, będącej w chwili znacznej przemiany odwiecznego swego organizmu, przyczyni się do wyświecenia i stanowiska tego państwa wśród obecnych sporów europejskich, i do zbadania powodu tak gorącego pragnienia pokoju przez rząd angielski.

Obecne położenie rzeczy w Indyach nie jest tak pomyślne dla Anglii jak je przedstawiały dawniejsze depesze rządowe. Według listów prywatnych a nawet szczegółowych raportów pana Andersona sekretarza rządu wielkorządztwa bombajskiego, ostatnią pocztą nadeszłych, wodzowie powstańców: Nena-Sahyb i księżna luknowska cofnęli się wprawdzie z Oudy w granice Nepalu, lecz każdy z nich rozporządza korpusem 8000 zbrojnych, wzmacniając go ciągle tłumami powstańców do Nepalu zbiegłych; władca zaś tego kraju, Dzung - Bohadur, nie tylko nie uderzył na nich, lecz nawet dał im opiekę, a księżna luknowska bawi na jego dworze. W Indyach środkowych trzyma się jeszcze Rao-Sahyb (w kraju Shahgur), a wiadomość o wzięciu w niewolę słynnego Tantia - Topaja, którego już tylokrotnie Anglicy zwyciężyć i schwytać mieli, potrzebuje potwierdzenia. Na drugim krańcu tego środkowo indyjskiego teatru wojny, w górach Bandelkandu, opiera się ciągle wojskom angielskim stary wódz górali bandelkadzkich, Rao. Na północy Hindostanu, w Lahorze, w stolicy Pendżabu odkryto znów świeżo spisek między walecznemi Sikami, który już nawet zaczął wchodzić w wykonanie, gdyż napadnięto na rezydenta angielskiego i zamordowano dwóch inżynierów rozpędziwszy ich orszak. Donosi o tem p. Anderson w urzędowym raporcie z Bombaju datowanym 26 marca. Depesza z Londynu z 9 maja którą wczoraj podaliśmy, ogłoszona w ministeryalném *Morning - Herald*, wyznaje, że powstańcy z Oudy cofnąwszy się w północną część tego królestwa i do Nepalu, niepokoić będą Anglików poczas gorącej pory roku, w któréj wojskom angielskim trudno jest przedsiębrać wyprawy wojenne. Nadto depesza ta wskazuje większe jeszcze dla Anglików niebezpieczeństwo, mówiąc, że Sikowie, najbitniejszy lud indyjski, który Anglicy niedawno po kilkuletniéj wojnie zaledwo pokonali, a który teraz połączywszy się w niemi z powodu nienawiści do Bengalczyków, pomógł znacznie wojskom angielskim do stłumienia powstania, odgrażają się głośno powstaniem w celu odzyskania niepodległości.

Przypuszczając, że te siły i wybuchy powstańcze są mało znaczne, a powstanie, raz przełamane, nie zdoła już podnieść się w obec zwycięzkich wojsk angielskich z Europy sprowadzonych, — to jednak nie jest jeszcze skończonem zadanie Anglików. Pozostaje im **druga**, trudniejsza część jego, to jest **utrzymanie nadal Indyi w posłuszeństwie** po pokonaniu powstania i rozwiązaniu po większéj części wojsk krajowych, za pomocą których tę olbrzymią krainę w swojéj dzierżyli władzy. Od pierwszéj chwili powstania przedstawialiśmy (patrz między innemi *Czas* z 4go lipca, 28go sierp., 11go i 16go września, 29go października 1857 r.), że trudniéj jeszcze niż zwyciężyć powstańców, będzie dla Anglików utrzymać Indye nadal pod swém panowaniem. Utrzymywaliśmy, że jakkolwiek pójdzie Anglikom nie tak łatwo, jak mniemały niektóre dzienniki, stłumić powstanie indyjskie będące narodowém a nie wojskowém tylko, jak utrzymywano, i walka parę lat potrwa (co istotnie się stało) a W. Brytania musi natężyć wszystkie swoje siły, aby odnieść w niéj zwycięztwo,— jednak gdy w końcu żelazny organizm weźmie górę nad bezładném choć ogromném powstaniem, trudniejsze jeszcze pozostanie dla W. Brytanii zadanie: utrzymać i ustalić nanowo swe panowanie w téj wielkiéj a odległéj krainie która poznała już swą siłę, i nie da się już swemi własnemi krępować rękami. Zadanie to przeto będzie mogła spełnić Anglia wytężeniem sił własnych, a wytężenie to przez dłuższy przeciąg czasu trwające, będzie dla niéj daleko uciążliwsze [1]).

[1]) Zamykając może, lub przynajmniéj zawieszając szereg sprawozdań z biegu wojny indyjskiéj, musimy tu przypomnieć czytelnikom, że opowiadając od chwili pierwszego wybuchu powstania w Indyach w maju 1857 roku, koleje jego i pobieżne dzieje wojny, niedowodziliśmy nigdy, aby dla Anglii niepodobnem było stłumić to powstanie; owszem wskazywaliśmy, że żelazny organizm wojsk angielskich weźmie w końcu, ale po długiéj walce, górę nad bezładnem powstaniem. Przedstawialiśmy jednak od początku: że powstanie to jest nietylko wojskowem ale narodowem, a przeto daleko trudniejszem do pokonania; że wojna z powstańcami w tak wielkim i ludnym kraju, będzie ciężką dla Anglii i długą; a kiedy większa część dzienników wojnę tę traktowała lekko, i zaraz po pierwszém zwycięstwie angielskiém, po wzięciu Delhów, mniemała, że jest skończoną, wówczas pisaliśmy (patrz „Czas“ z 29go paźdz. 1857 r.), że jakkolwiek wypadek ten jest smutną dla powstania przepowiednią, przepowiednią upadku, powstanie jednak dopiero w jednym punkcie złamane, a w innych jest jeszcze potężne i walka parę lat potrwa zaczem Anglia cel swój osiągnie, co fakta w istocie stwierdziły. Nakoniec przedstawiliśmy, iż skutki powstania długo Anglii czuć się dadzą, a dalako trudniéj niż pokonać powstanie, będzie dla W. Brytanii utrzymać się w posiadaniu Indyj przy nowych warunkach. Na dowód przytaczamy tu kilka dosłownych wyjątków z naszych sprawozdań, pisanych już to w pierwszych chwilach wybuchu powstania indyjskiego, już to w czasie trwania wojny. W numerze z 1go lipca 1857 roku wskazawszy powód, cel, znaczenie i wielkość powstania, napisaliśmy wyraźnie: „Cokolwiekbądź, czy Anglia prędzéj czy wolniéj stłumi to powstanie, smutne ono zawsze przyniesie dla W. Brytanii skutki. Strumienie krwi indyjskiéj, którémi ten pożar gasić będą, otrzeźwią i rozbudzą jeszcze silniéj ludność Hindostanu, a nie przerażą jéj bynajmniéj, gdyż przestrach nie wiele działa na rezygnacyjnego Indyanina. Nadto powstanie to okaże, jak niepewną i niestałą jest podstawa potęgi angielskiéj w Azyi“. Następnie w numerze z 28go sierpnia 1857 r., skreśliwszy szczegółowo rozmiar i charakter powstania, mówiliśmy: „Nie twierdzimy, ażeby dla W. Brytanii niepodobnem było stłumienie tego powstania; przedstawiamy tylko jak trudnem jest to zadaniem.“

W numerze z 16 września 1857 r. przedstawiwszy obraz teatru wojennego hindostańskiego, wskazawszy siły i zasoby każdéj strony, trudności z jakiemi wojska angielskie walczyć muszą, wyprowadziliśmy następujące wnioski o kolejach wojny: „Z tych niezupełnie uporządkowanych myśli, uwag i wiadomo„ści, następujące wyciągnąć można wnioski: 1) Że jeżeli Angli„kom nie udało się wziąść góry nad powstaniem przed nadej„ściem pory dżdżystéj, (o czem jeszcze nie wiemy), nie pozo„staje im nic do działania jak tylko wycofać o ile można od„działy wojsk stojące w krajach zajętych powstaniem, a dopie„ro zgromadziwszy w dolnym Bengalu siły z Europy przybyłe, „rozpocząć regularną i na lata rozłożoną wojnę w celu podbi„cia powtórnie górnego Bengalu, prowincyj północno-wschodnich „i państw maratskich. 2) Podbiwszy po paroletniéj wojnie te „kraje tą samą taktyką jaką je po raz pierwszy podbijała, to „jest kłócąc między sobą różne wyznania i rozmaite plemiona „indyjskie, szczególniéj zaś Machometan z Braminami, Marat„tów z Sikami itd.,— będzie musiała trzymać w Indyach stoty„sięczną armię wojsk europejskich, nie mogąc już ufać i orga„nizować armii z krajowców. Armię tę europejską, dziesiątko„waną przez zabójczy klimat, będzie musiała ciągle nowemi po„siłkami zasilać i odnawiać. 3) Przez to wszystko zwiększą się „nadzwyczaj koszta administracyi i utrzymania posiadłości w Hin„dostanie, któreto koszta już dzisiaj dochodom wyrównywają.“ Fakta okazały, że nie pomyliliśmy się, a wojna w ten sam sposób była prowadzoną.

To właśnie drugie zadanie, utrzymanie Indyj w posłuszeństwie, zmusza W. Brytanię do pozostawienia w Hindostanie wszystkich prawie wojsk z Europy tam posłanych (73 pułki wojsk europejskich stoi dzisiaj w Indyach), tém więcéj, że powyżéj wskazany stan rzeczy okazuje, iż ogień powstania tli jeszcze w całym tym rozległym kraju. Małą tylko część wojsk swoich wyprowadzić może Anglia z Indyj i przewieść na powrót do Europy, a zresztą i do uskutecznienia tego przewozu parę miesięcy czasu potrzebuje.

Powstanie indyjskie krępując przeto jeszcze na długo przez swoje następstwa większą połowę sił angielskich w innéj części świata i osłabiając w Europie wojskową potęgę i znaczenie W. Brytanii, osłabiło także znacznie jéj potęgę finansową. Nietylko że rozkaz ten i skutki jego zatamowały i długo jeszcze tamować będą jedno z najobfitszych źródeł bogactw Anglii; nie tylko że koszta wojny i szkody przez nią sprawione wynoszą 25 milionów funtów szterlingów, to jest 1000 milionów złp.; lecz nadto z powodu zupełnéj dezorganizacyi kraju, kosztów na reorganizacyę, zwiększenia się długów publicznych, roczny deficyt w budżecie indyjskim nawet na przyszłe lata obrachowany jest przybliżenie na 5 do 10 milionów funt. szterl., 200 do 400 milionów złp.

Oto jeden z powodów dla czego Anglia najsilnéj obstawała za pokojem, już to że go bardzo potrzebuje dla ustalenia na nowo swéj władzy w odległych a rozległych posiadłościach indyjskich będących jedną z podstaw jéj potęgi, już to że z wojny, w któréj nie może wziąść przeważnego udziału, nie spodziewa się wielkich korzyści.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W miasteczku czeskiem Suczyce nad Wottawą (po niemiecku Schüttenhofen) zdarzyło się wielkie nieszczęście w święta Wielkanocne. W nocy w pierwsze święto bractwo Różańcowe odbywa tu pielgrzymkę do kościoła za rzeką stojącego, gdzie noc tę na modlitwie i śpiewaniu pieśni przepędzać zwykło, parę tysięcy ludu z miastecka i pobliskich wiosek szło w téj procesyi. Most na Wottawie 30 przeszło sążni mający w połowie zbudowany jest z kamienia, a w połowie jest drewniany. W miejscu, gdzie się obie części mostu schodzą, jest na kamiennym słupie figura w nyży, przed którą pierwsza stacya odbywać się miała. Cały zgromadzony na procesyę lud znajdował się ściśle zbity na drzewnianéj części mostu, gdy w tem wiązania jego ugięły się i z trzaskiem most się załamał, i około pięćset osób wpadło w wodę. Lubo woda była mała i większa część mogła się była wyratować, wszelako do nazajutrza wydobyto 51 osób, zabitych a 20 poranionych, nie licząc w to pokaleczonych lekko, które się same wydostały z wody na brzeg.

Dodatek tygodniowy N. 18 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:
1) Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu, w obrębach Jagielnickim, Monasterzyskim, Zabłotowskim i Kocmańskim w roku 1858—1859.
2) Zakład szpitalu tarnopolskiego. Wykaz nowych darów i obrot składek na szpital tarnopolski.
3) Obrot handlu krajowego w marcu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i zagranicę.
4) Trzeboszowica czyli Zarzycka wola. Dokument z roku 1578 i kilku lat późniejszych. Z ksiąg grodzkich przemyskich wypis zawierający przywileje króla Stefana na założenie wsi, tudzież potwierdzenia tego przywileju od Zygmunta III i Władysława IV uzyskane.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 maja. Cesarz odjechał wczoraj wieczór o $5\frac{1}{2}$ wraz z księciem Napoleonem; Cesarzowa towarzyszyła mu do Montereau. Jest to jedyne miasto, w którem Cesarz ma się zatrzymać w drodze do Marsylii. Stugwardziści odjeżdżają jutro.

Londyn 11 maja. Lord Cowley odjechał. Hr. Persigny oczekiwany jest dzisiaj w Londynie jako poseł francuzki. *Monitor* podaje jego nominacyę.

Gradec 11 maja. J. C. Wysokość Arcyksiążę Jan zakończył życie w téj chwili w skutek sparaliżowania płuc.

Bruksela 10 maja. Według doniesienia z Paryża do *Indépendance Belge*, wydał kardynał Bonald arcybiskup lyoński list pasterski, którego oziębłość, powszechną zwraca na siebie uwagę. Nie ma w nim wzmianki o słuszności wojny, wyrażoną jest tylko nadzieja prędkiego przywrócenia pokoju. Dziś (10go) odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy tuileryjskiéj, aby uprosić błogosławieństwo Nieba dla oręża francuzkiego. Dyplomacya francuzka robi jak największe wysilenia, aby utrzymać neutralność Prus.

Od dwóch dni nie ma do téj chwili żadnych świeżych wiadomości z teatru wojny. Listy z pobliża linii bojowéj, z Pawii i Lomello z 5 i 6 t. m. zamieszczone w dziennikach wiedeńskich, a z 5go t. m. z Turynu zamieszczone w dziennikach francuskich, powtarzają znane nam z depesz telegraficznych wypadki, nie dodając żadnego ważnego szczegółu. Ten brak świeżych doniesień okazuje, iż walne starcie nie zaszło jeszcze do 11go t. m. Obie armie stojące na przeciwko siebie, rozwinięte w dwóch liniach idących z północy na południe przez równiny między Alpami a Apeninami, zdają się trzymać w téj chwili odpornie, obie z możnością rozpoczęcia w każdéj chwili działań zaczepnych. Prawe skrzydło armii ces. austryackiéj, rozwinięte jest szeroko od Alp i jeziora Maggiore wzdłuż Sesii; następnie wzdłuż Po od Trino do Cairo jest ściśniętem w środek armii; nakoniec wzdłuż strumienia Curone w okolicy Voghery, ma być lewe skrzydło przytykające do Apeninów. Wojska piemoncko-francuskie rozwinięte na równoległéj linii tejże saméj długości i oparte lewém skrzydłem o Alpy, prawém o Apeniny, mają lewe skrzydło szeroko rozsunięte od Alp aż do Po wzdłuż Dory Baltei, a na całym tém długiém skrzydle, zasłoniętem zalewami pól ryżowych i bronionem z prawego boku przez ów znany strategiczny trójkąt i Casale, znajdować się ma tylko 30,000 ludzi, nie licząc oddziału strzelców Garibaldego, stanowiących przedłużenie tego skrzydła wygięte naprzód głęboko w Alpy ku jezioru Maggiore. Środek armii piemoncko-francuskiéj od Casale przez Valenzę, Alessandryę ku Tortonie, jest ściśnięty i silnie skoncentrowany, bo na téj przestrzeni ma stać 80,000 żołnierzy. Prawe skrzydło między Tortoną a Novi oparte o Apeniny, jest również krótkie i silnie skoncentrowane, a obsadzone przez 40,000 Francuzów pod dowództwem marszałka Baraguay d'Hilliers. Rezerwy jedne pod Turynem, drugie w Genui.

Chociaż zdaje się nam patrzącym zdaleka, że na tych dwóch liniach rozwiniętych armij panuje od dni kilku cisza, gdyż wojska nie posuwają się naprzód, wre tam jednak ruch ogromny we wnętrzu każdéj armii w celu skoncentrowania sił w punkta zamierzonego ataku, przesunięcia pułków z jednego skrzydła na drugie, przybliżenia rezerw i parków ku liniom bojowym itd.

Chwila rozpoczęcia zaczepnego zwrotu ze strony armii piemoncko-francuskiéj zdaje się dość bliską. Wszystkie wojska francuskie do Włoch przeznaczone, stanęły już w Piemoncie, z wyjątkiem tylko korpusu księcia Napoleona, którego cel niewiadomy, i który znajduje się jeszcze w okolicy Tulonu i Marsylii. Część gwardyi francuskiéj do téj armii należąca, jest już między Genuą a Alessandryą. Nakoniec Cesarz Napoleon, który przedwczoraj wieczór wyjechał z Paryża a dziś rano miał być w Genui, jest już zapewne w chwili gdy to piszemy, w głównéj kwaterze w Alessandryi. Ukazanie swoje na teatrze wojny będzie on chciał uświetnić zwrotem zaczepnym.

Z drugiéj strony korespondent do *Gazety tryestskiéj* pisze z Pawii jeszcze w d. 5 maja, iż park oblężniczy, artylerya rezerwowa, szpitale polowe, posunęły się za armią ku linii bojowéj, a przeto armia austryacka chce z większą jeszcze energią prowadzić ruch zaczepny. Tensam korespondent w liście z Pawii, zamieszczonym w *Gazecie tryestskiej* a powtórzonym przez *Oesterr. Ztg* z 12go maja, mówi, że główna kwatera czynna była w Lomello, a główna kwatera piśmienna pod naczelnictwem feldpor. Lederera w Pawii. Nakoniec tenże korespondent donosi, iż według wieści, ochotnicy Garibaldego mieli się posunąć górami aż nad Como, lecz wkrótce przywrócony tam został porządek przez ruchomy korpus c. k. jenerała Urbana, i dodaje wyrazy: „że mieszkańcy Como zapłacić mieli za uciechę wywieszenia trójkolorowéj chorągwi kontrybucyę 150,000 cwancygierów“.

Dodać tu musimy uwagę, iż most wysadzony na Po przy Valenza, o czem doniosła depesza wiedeńska, był pod koleją żelazną prowadzącą z Mortary do Alessandryi. Wielką przeto nieznajomość jeografii okazują dzienniki utrzymujące, że przez wysadzenie tego mostu przerwano związki między Alessandryą i Casale, albowiem oba miasta leżą na prawym brzegu Po, a łączy je nie kolej żelazna, lecz droga bita.

Korespondencya Austryacka pisze z Parmy 8go b. m., że w Pontremoli przywrócono porządek; cała prowincya jest spokojną. Oznaki rewolucyjne znikły. Ten sam dziennik donosi z Florencyi pod tąż datą, że w tym dniu zawinął do portu w Liworno angielski okręt „Conqueror“ z Malty płynący.

Morning Herald organ rządowy zaprzecza podaniom dzienników, 1° jakoby rząd angielski oświadczył, iż w razie wojny Niemiec z Francyą, nie może bronić niemieckich statków kupieckich, 2° jakoby lord Malmesbury zaprotestował, opierając się na traktacie wiedeńskim, przeciw przejściu wojsk francuskich przez Sabaudyę. Trzecie sprostowanie *Heralda* odnosi się do wiadomego wysłania komisarzy angielskich do obozu obu stron wojujących.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 maja.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	332
Ruble obrączkowe agio.		16	12
Talary pruskie za 150 złr, now.		70	66
Cwancygiery stare	złr.	142	135
Półimperyały rosyjskie	„	11 80	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 60	11 —
Dukaty holenderskie ważne.	„	6 60	6 30
„ austryackie	„	6 70	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	82 —	78 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	64	61
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	97

Wiedeń 12 maja. (telegraf.)	szł.	c.
Augsburg 100 złreń.	126	—
Hamburg 100 Marków	111	80
Londyn 10 £.	142	—
Paryż 100 franków	56	60
Dukat.	6	71
5% Metaliki.	59	80
4½% „	51	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	
„ „ 1839.	106	30
„ „ 1854.	97	25
Pożyczka narodowa	64	70
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	714	—
„ kolei północnéj	1594	—
„ kredytu ruchomego	135	80
„ kolei francusko-austryackiéj	204	—

Lwów 10 maja		
Dukat holenderski.	6 86	6 71
„ austryacki	6 93	6 79
Półimperyał rosyjski.	11 94	11 64
Rubel rosyjski	2 27	2 20
Talar pruski	2 26	2 16
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	81 32	80 25
Oblig. indemn. bez kupon.	61 45	60 55
Pożyczka narodowa bez kupon.	64 25	62 98

Warszawa 9 maja			
Półimperyały.	rubli	—	5 82½
Obligi skarbowe	„	88 7	—
kupon		—	— 43⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 77	—
kupon		—	— 22⅝

Wrocław 11 maja.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	71	—
„ „ w mon. nowéj.	66¼	—
Polskie bilety bankowe	83½	—
„ listy zastawne,	81	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	95½	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu kwietnia 1859 na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	5. kwiet.	— 4 —.	2 72½.	2 10.	1 67½.
	12. „	— 4 —.	2 72½.	2 10.	1 67½.
	19. „	— 4 —.	2 72.	2 10.	1 57.
Wadowice	7. „	— 4 18½.	2 54½.	2 10.	1 63.
	11. „	— 3 73½.	2 49½.	2 33.	1 53.
	21. „	— 4 —.	2 63.	2 41.	1 66.
	28. „	— 4 10.	2 62.	— —.	1 69.
Kraków	5. „	— 3 75.	2 26.	2 —.	1 71.
	12. „	— 3 84.	2 38.	2 24.	1 81.
	26. „	— Z powodu świąt żydowskich, nie było dowozu zboża.			
Bochnia	7. „	— 3 33.	2 10.	2 —.	1 71.
	14. „	— 3 29.	2 4.	1 63.	1 71.
	21. „	— 3 29.	2 4.	1 63.	1 71.
	28. „	— 3 50.	2 41.	1 63.	1 71.
	30. „	— 3 25.	2 15.	1 72.	1 71.
Sącz	1. „	— 3 93.	2 55.	2 20.	1 47.
	8. „	— 3 93.	2 55.	2 20.	1 47.
	15. „	— 3 83.	2 61.	2 20.	1 47.
	22. „	— 3 83.	2 61.	2 20.	1 47.
	29. „	— 4 6½.	2 83½.	2 4½.	1 49.
Jasło	1. „	— 3 63.	2 35.	1 75.	1 35.
	8. „	— 3 55.	2 29.	1 70.	1 30.
	15. „	— 3 53.	2 29.	1 68.	1 30.
	22. „	— 3 40.	2 30.	1 65.	1 40.
	29. „	— 3 35.	2 27.	1 60.	1 36.
Gorlice	5. „	— 3 92.	2 57.	2 7.	1 38.
	12. „	— 3 66.	2 70.	2 10.	1 40.
	19. „	— 3 48.	2 45.	2 10.	— —.
	26. „	— Z powodu świąt wielkanocnych, nie odbywano targu.			
Tarnów	8. „	— 3 42.	2 6.	1 87.	1 37.
	12. „	— 3 34.	2 4.	1 86.	1 38.
	15. „	— 3 22.	2 13.	1 87.	1 38.
	29. „	— 3 69.	2 48.	1 90.	1 52.
Rzeszów	5. „	— 3 65.	2 20.	2 —.	1 62.
	12. „	— 3 70.	2 32.	2 5.	1 70.
	19. „	— Z powodu uroczystości Paschy, targu nie było.			
Rozwadów	6. „	— 2 80.	1 40.	1 40.	1 36.
	13. „	— 2 80.	1 40.	1 40.	1 36.
	19. „	— 2 80.	1 40.	1 40.	1 36.
	28. „	— — —.	1 40.	— —.	— —.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 maja.

HOTEL POLLERA. Kurdwanowski Henryk ob. z żoną z Galicyi. Boguszowa Józefa ob. z Tarnowa. Skrochowski M. ob. z Woli. Bobowski Adam ob. z Rzeszowa. Rosenberg H. kup. z Rosyi Finger Gustaw kup. z żoną z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia Michał hr. Rzyszczewski wł. dóbr z Wiednia. Zygmunt Figlewski słuchacz prawa z Tarnowa. Romuald Koszatt wł. dóbr z żoną z Rabsztyna.

Wyjechali: Antoni i Józef Załuskowscy wł. dóbr do Polski. Kazimierz i Stanisław Karscy wł. dóbr do Sandomierza. Mikołaj Dąmbski wł. dóbr do Oświęcimia. Hermann kawaler Czetsch urz. do Tarnowa. Zygmunt Figlewski słuch. prawa do Wiednia. Franciszek Eska kup. do Berna.

HOTEL SASKI. Onufry Trembecki Dr. med. z N. Sącza. Karolina Borroschowa ob. ze Lwowa. Stanisław Letter obyw. z Warszawy. Józef Szalay właś. dóbr z Szczawnicy. Ernest Sauer ck. kapitan, Edward Hayduk ck. pułkownik jen. sztabu ze Lwowa. Emil Wygrzywalski kadet z Tartowa.

Wyjechali: Wojciech Kucieński, Marya Koszutska z fam., Władysław Wiesiołowski, Leonard i Władysław Mieroszewscy, Stefan Bukowski, Ludwik Dąbrowski, Teodora i Anna Olszowskie, Marya Nagórska ob. do Polski. Władysław Gołębiowski rotm. kawaleryi do Kielc. Wacław Krzyżanowski były oficer wojsk rosyjskich do Austryi. Józefa Mars ob. do Limanowy. Józefa Witkowska wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jakub Landmann nauczyciel z Tarnopola. Teofila Stojowska ob. z Chlebnéj.

Wyjechali: Karol Holzer, Meliton Pieńczykowski, Michał Dobrzyński ob. do Galicyi.

URZĘDOWE.

[Nr. 9,628] **Obwieszczenie** (422-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa mając zamiar wydzielony na gminę tutejszą kontyngens czternastu (14) ciężkich, a trzydziestu jeden (31) lekkich koni z obowiązkiem odstawienia onego po dzień 28 maja r. b. uzupełnić końmi prywatnie z wolnéj ręki zakupowanemi, wzywa wszystkich handlarzy i posiadaczy koni, którzyby konie zdatne i przepisaną miarę trzymające, posiadali i takowe pozbyć chcieli, aby się po dzień 28 maja b. r. w Magistracie w Biórze IV Departamentu w godzinach kancellaryjnych zgłosić zechcieli, gdzie ugoda o cenę nabyć się mających koni zawartą zostanie, a wypłata takowéj zaraz po uznaniu koni przez komisyę za zdatne nastąpi.

Z Magistratu kr. głównego Miasta Krakowa.

Kraków 7go maja 1859.

Inseraty.

Komitet Ochron Krakowskich dla małych dzieci zawiadamia szanowną Publiczność, iż nabożeństwo doroczne majowe za Dobrodziejów Ochron odbędzie się w kościele Archiprezbyteryalnym N. Panny Maryi, w następujący Poniedziałek to jest dnia 16 bm. i r. o godzinie 10éj z rana, w czasie którego Jks. Księżarski będzie miał kazanie odpowiednie okoliczności. — Kraków dnia 10 maja 1859 r.

Prezydujący: Ks. *Antoni Rozwadowski*, prałat, scholastyk, kan. katedr. Krakowski.

Za Sekretarza: Dr. *Maciéj Jakubowski*. (532-1)

W dniu 6ym b. m. w przechodzie ulicą Grodzką zgubionym został (425-3)

PUGILARES,

w którym okok papierów, Rewersu i Listów, znajdowała się kwota złr. 5 mk. Łaskawy znalazca raczy kwotę złr. 5 do swéj dyspozycyi zatrzymać, a Papiery, Rewers i Listy złożyć w Handlu Wgo ***Jana Kosza*** przy ulicy Grodzkiéj.

Któż nie wie, ile ziemia nasza liczy uroczych okolic, łaskawa przyroda z macierzyńską troskliwością, niby lube dziatki, stroi je w majowe szaty; podwyższając jeszcze wdzięki, którymi Bóg hojnie kraj nasz obdarzył.

Jednem z miejsc takowych jest niezaprzecznie

PIESKOWA SKAŁA

o mil trzy od Krakowa odległa,

liczni Goście zwiedzający ją corocznie najwymowniéj świadczą, że rozkosz bycia w niéj sowicie utrudzenie nagradza.

Aby nic przeto do dopełnienia życzeń zwiedzających nie brakowało, podpisany urządził starannie

DOM ZAJEZDNY,

w którym obok wszelkiéj wygody, szanowna Publiczność zwiedzająca, w każdéj chwili mieć będzie na swe zawołanie, smaczne jadła i napoje obok skoréj i uprzedzającéj usługi.

Pieskowa Skała w maju 1859 roku.

(431-1-3) *Ignacy Kowalski.*

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY M. SPIEGEL W WROCŁAWIU.

Bilety wizytowe na papierze franc. dubeltowo glancowanym, wykwintnie wykonane co do pisma i litografii. Opakowanie złocono drukowane bezpłatnie.

Roboty pieczętarskie. Urzędowe i prywatne pieczęcie i stampilie, eleganckie formy. praski, szyldy aparata i farby.

Fotografie pod zaręczeniem podobieństwa, olejne akwarelle i na czarno. Zadatku się nie żąda. Sprzedaż obrazów olejnych.

Książki rachunkowe i liniowane dla urzędów gospodarskich, młynów, hut i fabryk, kupców i przemysłowych.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj.

Zakład artystyczny.

(414-1) *M. SPIEGEL* w Wrocławiu.

GUWERNANTKA

wykształcona w językach niemieckim, francuskim i angielskim, przytem mogąca udzielać

muzykę na fortepianie,

a nadto ręczne roboty, życzy sobie w znaczniejszych domach tu w Krakowie udzielać lekcye powyższych przedmiotów. Wiadomość w *Administracyi „Czasu“*. (428-2-3)

Uwiado  mienie.

Rada Zarządu c. k. uprzyw. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika, poruczyła podpisanemu domowi spedycyjnemu za kontraktem przywóz i odwóz, jak również dalszą przesyłkę owych towarów koleją do stacyi w Rzeszowie koleją przybywających, które nie są dokładnie do oznaczonego odbierającego lub pośrednika w samym Rzeszowie adresowane.

Podpisany dom spedycyjny ma zatem zaszczyt podać do ogólnéj wiadomości, że w tym celu ustanowił

w Rzeszowie umyślną komandytę spedycyjną,

która przyjęte w tym względzie zobowiązania po cenach przewozowych stałych, w porozumieniu z szanowną koleją żelazną ustanowionych uskuteczniać będzie.

Dla dogodności szanownéj publiczności ustanowione zostały takie bióra do przyjmowania lub expedyowania towarów c. k. uprzyw. gal. koleją Karola Ludwika przybywających lub przewozić się mających; oprócz Rzeszowa jeszcze i we Lwowie, w kantorze spedycyjnym pana Józefa Breuera (przedmieście Krakowskie pod Złotym Orłem), tudzież w Wiedniu w podpisanym domu spedycyjnym („Jägerzeile Nro 30 zur Nordbahn“), gdzie się również wszelkie żądane wyjaśnienia tyczące się przewozu towarów udzielają.

Niżéj wyrażone taryfy obowiązują do końca Lipca r. b.; a gdyby odtąd nastąpić miała jaka zmiana, takowa natychmiast publicznie ogłoszoną zostanie.

Wiedeń i Rzeszów w Maju 1859. **Józef Regler**

Spedytor z Wiednia „Jägerzeile Nr. 30 zur Nordbahn.“

TARYFA

przewozu towarów do następujących miejsc z obowiązaniem dotrzymania terminu dostawienia.

skąd	dokąd	Czas dostawienia dni	Cena od 1 centn. celn. w wal. austr. złr.	kr.	Uwaga.
z dworca kolei w Rzeszowie	do Jarosławia	2— 3	.	48	Za nieopakowane meble, maszyny, jak również towary wielkiéj objętości, płaci się podwójna cena przewozu.
	„ Przemyśla	3— 4	.	68	
	„ Sambora	8—10	1	30	
	„ Stryja	10—12	1	60	Paczki od 1 do 50 funtów, liczą się za połowę; — od 50 do 100 funtów za cały centnar.
	„ Lwowa	6— 7	1	20	
	„ Brodów	8—10	1	75	
	„ Tarnopola	12—14	2	50	Przy nadzwyczajnych zdarzeniach elementarnych lub zamieciach śniegowych, jak niemniéj przy oczywiście złych przewóz utrudniających drogach, niemoże przekroczenie terminu dostawienia żadnego potrącenia ceny przewozu lub innych kosztów spowodować. Podwyższenie zaś ceny przewozu, a to najwyżéj do 15% nie może tylko za porozumieniem się z zakładem kolei żelaznéj nastąpić.
	„ Stanisławowa	10—12	2	15	
	„ Kołomyi	14—15	2	75	
	„ Czerniowiec	14—16	3	..	
	„ Synautz-Michaleny	16—18	4	..	
	„ Suczawy	16—18	4	..	
	do Lwowa jako przesyłkę poyspieszną	3	3	50	

(Przesyłki wielkiéj objętości nie mogą być przesyłane jako towary pospieszne.)

W powyższych cenach objęte są należytości asekuracyjne, oraz wydatki miejscowe, z wyjątkiem tych, które z powodu manipulacyi celnéj lub za reparacyę powstały.

Również uskuteczniają się przesyłki towarów do stacyi w każdym innym jakimkolwiek bądź kierunku juk najpunktualniéj i najtaniéj.

TARYFA MIEJSCOWA

należytości za przywóz i odwóz towarów w miejscu płacić się mających.

Sposób przewozu	Za wagę na jednéj karcie przesyłkowéj	krajcarów w wal. aust.	Uwaga.
Z dworca kolei do pomieszkań dolnych lub magazynów odbierających	od 1 funta do 100 funt. celnych	12	Za nieopakowane meble, maszyny i przedmioty wielkiéj objętości płaci się podwójna należytość.
	„ 101 „ do 200 „ „	10	
	„ 201 „ do 300 „ „	9	
	„ 301 „ i daléj za każdy centnar celny, przyczem każda przewyżka nad 50 funt. za cały centnar liczoną będzie.	8	Znoszenie pakunków z pomieszkań wyższych, również jak wynoszenie tychże z piwnic, lub też zanoszenie ich tamże są z téj taryfy wyłączone.
Z pomieszkań dolnych i magazynów przesyłających	od 1 funta do 100 funt. celnych	14	
	„ 101 „ do 200 „ „	12	
	„ 201 „ do 300 „ „	10	
	„ 301 „ i daléj za każdy centnar celny, przyczém każda przewyżka nad 50 funt. liczy się za cały centnar.	9	

Te taryfy obowiązują podpisany dom spedycyjny do 31go lipca r. b. jeżeliby od tego czasu w porozumieniu z koleją ceny przewozu podwyższone być miały, zostanie to natychmiast publicznie ogłoszone. (413-2-3)

PRZESYŁKA MINERALNEJ WODY KAROLOWOWARSKIEJ czyli KARLSBADZKIEJ.

(262-5-6)

Sławne są na cały świat Cieplice w Karolowychwarach czyli Karlsbadzie. Są one najdzielniejszym środkiem leczniczym we wszystkich brzusznych chorobach, bo tak w głowy, piersi i nerwów boleniach (które swoją przyczynę w brzuchu mają), jak i cierpieniach systemu limfatycznego i gruczołowego (jeżeli wspomnione cierpienia nie pochodzą z istotnego osłabienia).

Wody te, zdaniem najsłynniejszych chemików i najdoświadczeńszych lekarzy dają się wybornie użyć do przesyłki — tak więc dają się również dobrze zastosować, z zupełnem zaufaniem w ich działalność arcyznakomitą, już to w przyrządzaniu tych zdrojów do użycia w samych *Karolowych-warach* (Karlsbadzie) już to w ciągu dalszym kuracyi domowej, już też wreszcie przy kuracyi formalnéj u tych chorych, którym okoliczności udać się do samego zdrojowiska podróży wzbraniają.

Przesyłane wody piją się albo na zimno albo na ciepło po ogrzaniu ich do stopnia zbliżającego się do ciepłoty wody téj u samego źródła. O tem przy każdéj przesyłce dokładna nauka zawsze dołączoną będzie.

Ze wszstkiemi obstalunkami na rzeczone wody mineralne (Sprudelsalz i Sprudelseife) uprasza się udawać do **Jana Wentzla** w Krakowie.

W LISOWKU

obwodzie Jasielskim są do sprzedania **250** sztuk **owiec** chowowych, od 2 — 4 lat wieku w najzdrowszym stanie i dobrze utrzymanych, z których wełna po sto kilkadziesiąt złr. mk. sprzedawaną bywa.

Są również do sprzedania **20** szt. **Baranów** od jeden do czterech lat po cenach umiarkowanych. — Owczarnia ta otrzymała medal 1éj klasy na odbytéj wystawie rolniczéj w roku zeszłym w Jaśle.— Cena Owiec jako i Baranów oznaczoną będzie w Lisówku po oglądaniu takowych. (381--3)

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	329'' 58	+ 9 0	88	północny słaby	pochmurno	deszcz	+ 5'4	+11'1
	10	330 89	5 4	80	„ „	„	po południu deszcz		
12	9	330 70	4 7	80	zachodni „	„			

W Drukarni „CZASU“

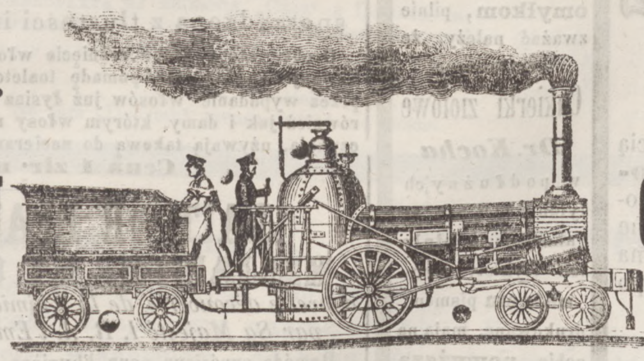
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Inseraty.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ GALICYJSKA



KAROLA LUDWIKA.

Celem utrzymania w stanie należytym powierzchni kolei, potrzebną jest dostawa z poniżéj wskazanych miejsc **Szotru kopanego**, jako to:

1) Z dołu przy Kłaju.
2) Z rzeki Raby.
3) Z dołu w pobliżu budki strażnickiéj Nr. 66.
4) Z lasu przy Czarnéj w pobliżu budek Nr. 81 i 82.
5) Z dołu przy Dębicy w pobliżu budki Nr. 101,
6) Z „ „ Rudnéj „ „ „ 138.
7) Z rzeki Wisłoki w pobliżu Rzeszowa.

Warunki dostawy mogą być przejrzane każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych i niedzielnych od godziny 9éj do 12éj przed, i od 2éj do 5éj po południu w gmachu Zarządu Kolei.

Ubiegający się o tę dostawę mają najdaléj do **20**go b. m. złożyć w Biórze naszem Oferty z załączeniem kaucyi w kwocie **500. złr.** w walucie austr. z napisem na wierzchu: „*Oferta dostawy Szutru na linię kolei żelaznéj Kraków — Rzeszów.*“

Oferty nie opatrzone kaucyą, nie będą uwzględniane.

Z Zarządu c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Kraków dnia 10 maja 1859 roku. (433-1-3)

Uwiadomienie.

Przy ciągnieniu **IVéj Loteryi Państwa** na cele dobroczynne dnia 16 grudnia **1858** odbytem pozostawili właściciele głównych trafnych, tudzież niektórych mniejszych poniżéj wymienionych Losów wygrywających przy podniesieniu swéj wygranéj daléj wyszczególnione kwoty na rzecz tych dzieci ck. Domu Sierot, które przy tem ciągnieniu użyte były; mianowicie:

Główny trafny	15,000	dukatów w złocie do . .	N. 91,246	dar 500	zł.	kr. —
Jan Zapotocny, stolarz ze Schwarzkirchen w Morawii wygrywający	2,000	dukatów w złocie do . .	N. 157,027	dar 105	zł. —	kr.
Wygrywający	2,000	„ „ „ . .	„ 66,007	„ 15	„ 75	„
dtto	1,000	„ „ „ . .	„ 79,594	„ 30	„ —	„
dtto	500	„ „ „ . .	„ 229,142	„ 21	„ —	„
dtto	500	„ „ „ . .	„ 52,601	„ 8	„ 40	„
Razem w walucie austryackiéj				680	zł. 15	kr.

W tym względzie zamieszcza *Gazeta Wiedeńska* z 20go kwietnia Uwiadomienie c. k. Niższo-Austryackiego Namiestnictwa z 17go kwietnia r. b., w którem z nadmienieniem, że dary te odpowiednie swemu ludzkiemu i na przyszły byt obdarzonych Sierot bardzo stanowczo wpływającemu przeznaczeniu użyte zostały, podaje ten wspaniałomyślny czyn z najuprzejmiejszem podziękowaniem do publicznéj wiadomości. (423-1)

KĄPIELE REINERZ

w Hrabstwie GLATZ, w pruskim Szląsku.

Z d. 1 maja zostaje otwarty, a z końcem września zamknięty

Tutejszy Zakład lekarski kąpieli źródłowych i żętycznych,

których słynność zanadto ogólnie uznaną została, szczególniéj w słabościach organów oddechowych, w skłonnościach do katarów, przy zadawnionych katarach krztani i chartanki, przy powstających i rozwiniętych gruczołach, tudzież przeciw skrofułom, będącym główuym początkiem gruczołów, przeciw ogólnemu opadnięciu sił po cięż ich chorobach, lub utracie soków, blednicy itp. słabościom, tak że wszelkie dalsze wyszczególnianie właściwych skutków naszych alkoliczno-ziemnych łagodnych źródeł żelaznych i naszéj wybornéj żętycy koziéj i byłoby zbyteczne.

Szanowni Goście kąpielowi, którzy nasze kąpiele odwiedzieć sobie życzą, raczą się z **wszelkiemi zapytaniami** co do zamówień pomieszkań i źródeł udać się do tutejszéj inspekcyi kąpielowéj.

Dozwolenie używania kąpieli bezpłatnych

nastąpić może tylko od 15go Maja do 15 Czerwca, i od 15go Sierpnia do końca pory kąpielowéj; lecz poprzednio muszą o bezpłatne kąpiele starający się należycie udowodnić: stan ubóstwa, a to z miast zaświadczeniem magistratu, z gmin wiejskich zaś zaświadczeniem urzędu gminnego przez urząd powiatowy lub parafialny stwierdzonem; — jakoteż konieczność używania kąpieli zaświadczeniem lekarskiem, nakoniec możność utrzymania się przez czas kąpieli poświadczeniem urzędowem. Bez tych dokumentów nie mogą być bezpłatne kąpiele dozwolone, na co do zapobieżenia odmownym odpowiedziom szczególniéj uwagę zwracamy.

Zapytania we względzie lekarskim upraszamy uczynić do pierwszego lekarza kąpielowego, radzcy sanitarnego Dra **Kunze**, który z polecenia królewskiego rządu w Wrocławiu już podczas przeszłorocznych kąpieli komisaryjnie urzędował; lub też do drugiego lekarza kąpielowego Dra **Gottwald**.

Reinerz dnia 1go maja 1859 r. (424-1-3) **MAGISTRAT.**

AJENCYA JENERALNA W KRAKOWIE

pierwszego c. k. uprzywilejowanego

Towarzystwa wszelkich ubezpieczeń w Wiedniu

dla Galicyi Zachodniéj

zawiadamia, iż od ***25 Maja*** r. b. przenosi swoje Bióro z dotychczasowego lokalu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 37, do kamienicy przy ulicy Floryańskiéj pod L. 339 obok Hotelu Polskiego pod „Białym Orłem.“

Donosi przytem, iż oprócz ubezpieczeń **życia, pensyi dożywotnich,** tudzież od szkód przez pożar zrządzonych, podejmuje się oraz ubezpieczenia od **szkód wynikłych z gradobicia.** Ponieważ pora do ubezpieczeń tego rodzaju już nadeszła, przeto ma **Ajencia jeneralna** zaszczyt podać do wiadomości, iż równie w biórze własném, jak i przez pp. Ajentów na prowincyi jak niżéj, niemniej za pośrednictwem likwidatora szkód

pana ***Henryka Kieszkowskiego*** w Krakowie

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189,

udziela na żądanie wszelkich objaśnień i druków potrzebnych, oraz uskutecznia ubezpieczenie pod najprzystępniejszemi warunkami. Zaufanie, jakiem Szanowne Obywatelstwo ziemskie zaszczyca od tylu lat pierwsze c. k. uprzywil. Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń w Wiedniu, każe tuszyć w najlepsze, iż wobec zupełnéj rękojmi, jaką owe Towarzystwo pod względem ubezpieczeń używa, a sumiennego, niemniej najrychlejszego obliczenia, oraz doręczenia przypadających za szkody wynagrodzeń ze strony Ajencyi Jeneralnéj, dozna i nadal dla siebie tyle zaszczytnego zaufania.

Polecając się tedy najuprzejmiéj względom Szanownego Obywatelstwa ziemskiego, uprasza Ajencya Jeneralna o wczesne nadsełanie odnośnych zamówień, by ile możności spiesznie żądane ubezpieczenia przywieść do skutku.

G. GEBHARDT,
Generalny Ajent dla Galicyi zachodniéj, c. k. uprz.
I-go Austr. Zabezpieczenia w Wiedniu.

Ajenci dla Galicyi Zachodniéj:

L. Berl w Dębicy.	A. Kasprzykiewicz w Bochni.	S. de Pietraszewski w Krośnie.
Antoni Christ w Star. Sączu.	M. Kleimann w Mielcu.	Antoni Radler w Gorlicach.
J. Frenkel w Dąbrowie.	M. A. Łowczyński w Myślenicach.	Dr. Rosenfeld w Tuchowie.
Wilchelm Gazda w Tarnowie.	Józef Lemer w Frysztaku.	Dr. Rychter w Radomyślu.
S. Goldenberg w Dukli.	L. Maszler i S Frenkel w Tarnowie.	J. Steinhaus w Jaśle.
J. Gastner w Chrzanowie.	H. Markusfeld Kazimierz w Krakowie.	Jan Witowski w Bieśnie.
Karol Haempel w Biale.	Marian Mysłowski w Brzostku.	Jędrzej Zatwarnicki w Brzesku.
D. Herz w Zmigrodzie.	Alojzy Muszyński w Grybowie.	Jan Zajączkowski w Stryżowie
Grzegorz Hupert w Kalwaryi.	A. Pągowski w Wieliczce.	
Maxymilian Jasiński w nowym Sączu.	Stanisław Peszka w Limanowie.	(426-1-5)

Założony został

w Handlu FRYDERYKA FRIEDLEINA

ulica Grodzka pod „Chińczykiem“

WIELKI SKŁAD OBIC

NA POKOJE,

z różnych Fabryk zagranicznych i krajowych,

jako to: Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich w najwytworniejszym guście i wyborze tak wielkim, jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie, tudzież rzeźbione **Sztukaterye** do ozdoby sufitów, **Bas reliefs rozety, Narożniki**, oraz wielki wybór **Stor** do okien, zalecających się szczególnie gustem i taniością. (335-6)

ALFONS

DENTYSTA Z WIEDNIA

przy ulicy św. Jana Nr. 292 w Krakowie,

ordynuje codzień od 10ej—1éj i od 3éj—5éj.

Gdy moja **metoda plumbowania** napróchniałych zębów zupełnie skuteczną się okazała, przeto pozyskałem w Wiedniu w skutek osobistych czynności technicznych w tym względzie, od ludzi w téj sztuce biegłych chwalebne uznanie.

Między moimi materyałami do plumbowania zębów znajduje się także

francuska oryginalna Cement-Pasta,

która daje się zastosować do barwy zębów.

Ponieważ nie szczędziłem kosztów transportu mojego Atelier, przeto dałem P. T. Publiczności sposobność etrzymania **sztucznych Szczęk**, równających się co do kształtu, barwy i osady najlepszym pochodzącym z pierwszych Atelier stolicy. (396-2-3)

KĄPIELE i wody ciepłe. NAUHEIM NADMUCHY gazem kwasem węglowym.

koło Frankfurtu nad Menem.

Źródeł w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Zołzom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom wenerycznym zastarzałym, bólom kostnym, zatruciu rtęciowemu i stąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłéj trzew, niestrawności, bólowi żołądka, zatwardzeniu zwykłemu, krwawnicom, żółtaczce, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większéj części chorób organów płciowych; niepłodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwaniem wodą mineralną i nadmuchem gazu kwasu węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie przeciągłéj, bólom nerwowym osobliwie nerwobólom kulszowym, puchlinie stawowéj, kamieniom (dziarstwu); 6) chorobom przesiąkłym skórnym, osypkom, trędowaciznie, pokrzywce, parchom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i łupieżowi; 7) przeciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze, niżeli wody w Kreuznach, wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego bardzo łatwo się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają temperaturę od 23, 27 i 29° Reaumura, a zatém mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniéj położone nad brzegami Renu. **Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerta, czytelnia i gry** zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyrekcyą p. Edmunda *Neumann*, złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogrodach, w bawialni; bale i koncerta pójdą po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnéj. Nakoniec goście kąpielowi znajdą w hotelach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracyi podług karty.

Otwarcie kąpiel od 25 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55ciu minutach. Kolej żelazna z Frankfurtu do B rlina (Mein-Weser). (363-6-12)

Król. pruskiego fizyka obwodowego

(173-8-9) **Doktora KOCHA**

KRYSTALICZNE

CUKIERKI ZIOŁOWE

sprzedają się

niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 35 i 70 nkr. w. austr.

CUKIERKI te ZIOŁOWE Doktora Kocha z najwłaściwszych soków, ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru krystalicznego w jedną masę ścięte, wykazują się ☰ jak to udowodniają zdania najpoważniejsze ☰ jako **łagodzące i kojące w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu** itd., a z powodu zawartego w nich utworu soków ziołowych i pierwiastków słodkich, skutecznie wpływają na utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy. **Różnią się** one nietylko tymi **prawdziwie zbawiennymi przymiotami** bardzo korzystnie od zachwalanych często tak zwanych tabliczek na piersi, Pâte pectoral itd., ale przez to szczególniéj odznaczają się od tych wyrobów, że organa trawiące **łatwo je znoszą**, a po długiem nawet użyciu swojem nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani też kwasów zamulenia.

☛ **Jedyny skład na Kraków u Józefa Bartla,** tudzież:

w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Karola Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DOBROMILU u Antoniego Grotowskiego — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u aptekarza Walerego Rogawskiego — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u apt. Ign. Łukasiewicza — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Wilmanowéj, Bonifacego Stillera i Franc. Tomanka i Syna. — w LISKU u apt. Rob. Barańskiego — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w RZESZOWIE u Ign. Schaitera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — STRYJU u aptekarza J. Germanna — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u A. Tomanka & Comp. — w TARNOWIE u Józefa Jahna — TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Franciszka Foltina — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda.

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL Dr. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

Dla zapobieżenia **omyłkom**, pilnie zważać należy, że krystaliczne

Cukierki ziołowe

Dr. Kocha

w podłużnych tylko pudełkach są pakowane, a **białe** ich etykiety **brunatnem** pismem drukowane, mają na sobie **powyższą pieczątkę.**

Ces. kr. uprzyw.

roślinno-balsamiczna

POMADA DO WŁOSÓW

sporządzona z tłustości indyjskich roślin.

Osoby, które słabe rośnięcie włosów mają, używają takową jak każdą inną pomadę toaletową; ci zaś, u których przez wypadanie włosów już łysina pokazywać się zaczyna, również jak i damy, którym włosy nad czołem wypadać zaczynają, używają takową do nacierania rano i w wieczór.

Cena 1 złr. m. k.

LAIT DE BEAUTÉ AU HELIANTHE ET GLYCERIN,

nouvelle découverte de la Chimie cosmétique, brevetée par Sa Majesté I. R. A. l'Empereur d'Autriche.

Remède supérieur pour l'hygiène, et pour l'embellissement de la peau; — surtout pour adoucir la peau, pour reproduire sa fraicheur, son velouté, et pour faire disparaitre les efflorescenses, et touts les inconvenients du teint, et du cuir chevlû.

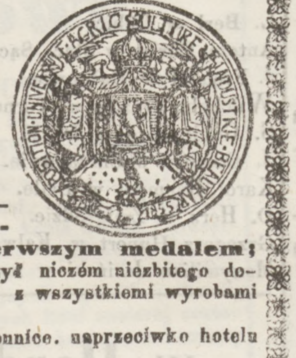
Prix d'un Flacon 1 fl. 20 kr.

Dépôts:

Pharmacien J. D. Pohlmann, Kohlmarkt à Vienne.
Mr. A. Aleksandrowicz Pharmacien à Cracovie.
Mr. P. Mikolasch Pharmacien à Leopol. (317-1-6)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice, naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota,** jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW Sawiczewski Flor. *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botosat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Nekl. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (27-13-48) ***A. Moll*** w Wiedniu.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

PASTA ZĘBOWA

przez dentystę i okulistę Dra ***Pfeffermana*** w Wiedniu,

wzmacnia dziąsła zapobiegając chwianiu się i wypadaniu zębów a sporządzona z jędrnych i aromatycznych pierwiastków, zostawia w ustach przyjemny smak i miły chłód; jest także skutecznym środkiem przeciw cuchnieniu z ust, oczyszczając zęby z wszelkiego osadu przywracając im naturalną białość i zapobiegając ich pruchnieniu, a tém samém wielu innym dolegliwościom i chorobom np. szkorbutowi itd. — Cena słoika porcelanowego 1 złr. 25 kr. wal. austr.

C. k. uprzywilejowana

WODA ANATHALIN DO UST

przez **Dra Pfeffermanna** w Wiedniu

ożywia i odświeża dziąsła nadając im naturalną piękną rumianość, uwalnia usta od cuchnienia po użyciu potraw lub paleniu tytuniu, osusza także wydrążenia zębów i zapobiega ich dalszemu pruchnieniu. Cena flakonika 1 złr. 40 kr. wal. austr.

Główny **Skład** na Galicyą znajduje się u **Karola Herrmanna** w Krakowie.

(365-3) Dr. ***P. Pfeffermann.***

KĄPIELE SIARCZANE W LUBIENIU

pod zarządem zaszczytnie znanego Lekarza otwarte będą d. 25 maja rb.

Zakład starał się wszystko o ile możności dla wygody szanownych Gości urządzić i uprasza o wcześniejsze zamówienie pomieszkań, w którym razie i odmiany podług życzenia uskutecznione będą. (410-2-3)

DOM we LWOWIE

pod Nr 283¼

przy ulicy Garncarskiéj pobocznéj za gmachem Ossolińskich położony, mający na dole i piętrze w ogóle 18 pokojów, 5 kuchenek angielskich i inne dogodności, jest w każdym czasie do **sprzedania**. (358-3)

Bliższéj wiadomości udzieli Wielmożny ***Smiałowski*** Dr. Praw, i Adwokat krajowy, mieszkający w domu Steihera pod Nr. 149²/₄ przy ulicy Pojezuickiéj we Lwowie.

Ces. król. uprzyw.

WODA ANATERYNOWA DO UST

pana lekarza od zębów **J. G. Poppa,**

w krótce po jéj wynalezieniu z ogólném uznaniem przyjęta, uzyskała dotąd coraz więcéj wzrastającą wziętość, że ją teraz, nie narażając się na obwinienie o przesadę, jako ze wszystkich dotychczas znanych popularnych środków na zęby, tak krajowych jako i zagranicznych jako najbardziéj poszukiwaną nazwać można. Lecz też i żaden środek nie znalazł dotąd przez takie liczne i niepodejrzane uznania, nawet z najwyższych stanów, uwadze publiczności jak najmocniéj poleconym, jak **Woda** do ust **Poppa**, któréj własności do czyszczenia i konserwowania zębów, jakoteż do najdobitniejszego wzmocnienia dziąseł, stokrotnie doświadczone w osobie jednéj z pierwszych naszych znakomitości lekarskich jak najmocniejsze zaręczenie otrzymały, jako to w swoim czasie często czasopisma ogłaszały.

Do najważniejszych zalet tego w najpojedyńczejszy sposób używać się mającego środka kosmetycznego należy to, że oprócz utrzymania ust i szczęki w czystości, każdy nieprzyjemny odór wszelkiego rodzaju na zawsze wydala, już nastąpione gnicie tamuje, oraz wzmocnienie chwiejących się zębów wspiera, i ogólnie przy częstszem użyciu zapobiegający wpływ przeciw wielom powstającym słabościom zębów wywiera, które tak wielkiéj ilości ludziom, szczególnie w podeszłym wieku dokuczają. O ile **WODA ANATERYNOWA** do **UST Poppa** przyczynia się do złagodzenia, a często i do zupełnego uchylenia reumatycznych słabości, lub takich, które z dziurawych zębów powstają, uznało już z wdzięcznością tysiące pacyentów, którzy w niéj ratunku szukali.

Tę Wodę Anaterynową do Ust mają do sprzedania: (135-9-12)

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde i p. Laneri aptekarz.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

[68] (4

Prawdziwe Angielskie



PROSZKI ZEIDLITZA

pp. Shuttleworth i Stamper w Londynie.

Nabyć można w handlach następujących:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Ulmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Bernie Jerzy Winiarski.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Gracu F. Wilfling
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmauth E. F. Tauer.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Iglau Fr. Józ. Bargehr.
„ Karlsbadzie J. Becher.
„ Kronstadzie Jos. Hoffmann.
„ Königinhof Bern. Józ. Durdik.
„ Kentach Jerzy Strey.
„ Kołomyi T. Zacharyasiewicz i Sp
w Lwowie Juliusz Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niems Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsoburg J. W. Fischer.
„ Nowym Sączu Kosterkiewicz, wdowy.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie Konrad Brosig.
„ Pradze J. B. Chlumetzki.
„ „ Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Przemyślu Edw. Machalski.
„ „ Wincenty Praczyński.
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Rzeszowie J. Jaśkiewicz.
„ Samborze Fr. Kilatowski.
„ Sanoku Jana Jaklitsch.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
w Sillein Franciszek Raida.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Stanisławowie A. Aussetz.
„ Szegedynie Antoni Felmayer junior.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze Joh. Jancovits.
„ Tarnowie Józef Jahn.
„ Tokaju Andrzéj Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Verőcze J. Demetrovich.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Antoni Schwarz.
„ Wiedniu Camillo Neumann.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski i Sp.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Pan **Karol Herrmann** w KRAKOWIE jest jedynym naszym Ajentem w całych Niemczech, ck austryackich krajach i Królestwie Polskiem i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych PROSZKÓW SEIDLICKICH po cenie **1 złr. 35 nkr.** wal. austr. pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów *Shuttleworth et Stamper*

W Drukarni „Czasu"

Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*